Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK | 2. STYCZNIA 1922. | NR. 2. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

| Przedpłata wynosi | w Krakowie z odnoszeniem | w Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . . | Marek 500 | Marek 440 | Marek 500 | Marek 600 | Marek 450 |

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEN

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce M
Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . . .
Nekrologi . . . . . . . . . .
Komunikaty . . . . . . . . .
Na 1. stronie . . . . . . . .
Drobne za wyraz . . . . . . . .



## 1921 i 1922.

**Pomyślny bilans i dobre horoskopy.**

Przy końcu roku 1921 możemy już odpowiedzieć stanowczo na pytanie, które nam stawia i własne sumienie, życzliwość naszych przyjaciół i niechęć naszych wrogów, — pytanie które brzmi:

„Czy pokolenie współczesne Polaków dorosło do miary czynu, włożonego na jego barki?"

W odpowiedzi wskazujemy na kilka dat kończącego się roku, na 17 marca, 18 marca, 20 marca, 1 lipca, 24 października, 10 grudnia. Nie są to daty zwycięstw, ani daty wielkich wydarzeń, ale daty samodzielnych polskich państwowych czynów. W tych dniach już nie Ententa, nie szczęśliwy zbieg okoliczności i nie polski temperament, lub egzaltowany poryw polskich uczuć kładł nowe cegły w ściany państwowego gmachu, ale czynił to polski rozum stanu i polska wola panująca nad wydarzeniami, kładło te cegły silnie i świadomie polskie państwo przez swe organy konstytucyjne. Przed rokiem wolność była nam w znacznej mierze jeszcze darowana przez zwycięzców, w ciągu 1921 roku zdobyliśmy prawo być jej twórcami. Odpowiedź więc na pytanie, wyżej postawione, brzmieć musi:

Pokolenie współczesne dorosło zaiste do wielkiego zadania, jakie Opatrzność dała mu do spełnienia.

I to stwierdzenie, uczynione po sylwestrowym rachunku sumienia, jest źródłem zbawiennego optymizmu, z jakim mimo wszystko, mimo całego zła, panoszącego się w Polsce i w sercach Polaków — wstępujemy w progi roku 1922. Błędy należą do jednostek a pozytywne czyny państwowe do całego narodu. Najgorsze, najtragiczniejsze dni są już zresztą poza nami. Najgorsze i najniebezpieczniejsze, bo wobec potężnych i różnorodnych wrogów staliśmy przez długi czas słabi, bez armii i organów państwowych, bez konstytucyi i finansów, a nawet bez granic i wreszcie bez doświadczenia w rządzeniu państwem, bez nawyku słuchania polskich praw i władz. W takich warunkach prowadzenie wojny zdobywczej dla tworzenia nowych państw było oczywiście zwalczaniem hydry siłami niemowląt. Była to dziecinna choroba pseudo-Herkulesa w kolebce. Zapłaciliśmy krwawo za szereg takich błędów. I w roku 1921 zachowaliśmy już naogół tę równowagę między zamiarami a siłami, jaka jest niezbędna dla twórczości państwowej.

Widzimy tę równowagę w pokoju ryskim i w naszych stosunkach do sąsiadów. Prawda, że niewygasły jeszcze w niektórych kołach ambicye kijowskie i psują nam niezmiernie nasze stosunki z Rosyą i Ukrainą. Jednak wola narodu pcha silnie ku pokojowi i ku status quo na granicach [illegible] tego obustronnego nastro[illegible] wytworzył, w go[illegible]dzie kapitalnem zadaniem nadchodzącego roku. Dziś gdy cały Zachód europejski zabiera się do powetowania sobie strat wojennych przez wyzyskanie sił Rosyi, Polska nie ma chwili do stracenia.

Plebiscyt górnośląski zadecydował o przyłączeniu miliona mieszkańców i ogromnych bogactw do Polski. Stoczyliśmy o tę piastowską ziemię walkę i krwawą i dyplomatyczną. Nie dano nam jej za darmo i z łaski. Ta sama droga, która zawiodła na G. Śląsk, prowadzi także do Wilna i Lwowa. Nie rezygnować nam tylko i nie szukać załatwień połowicznych, nieszczerych i ryzykownych, które każą mocarstwom wątpić w nasze prawa i naszą wolę ich urzeczywistnienia, ale męsko i otwarcie bronić ziemi, która jest polską. Wygrać kampanię o Wilno i Lwów oto drugie wielkie zadanie roku 1922. Wierzymy, że 8 stycznia — dzień wyborów w Wilnie — pomyślnie zainauguruje ciąg dalszy walki Polski o Polskę.

Przymierze z Francyą i Rumunią i układ z Gdańskiem stworzyły z Polski pewien określony czynnik w polityce międzynarodowej. Umowa z Czechami wymaga poprawek. Wymaga ich także nasza dyplomacya. Musi ona pozyskać sobie zaufanie zagranicy solidnością i jednolitością swej pracy. Za min. Skirmunta zaszła już pewna zmiana na lepsze, gdyż dyplomacya belwederska, skompromitowana nieudolnością Dąbskiego, Jodki, Sokolnickiego, Wasilewskiego, Górki, Kamienieckiego, zaczęła ustępować miejsca dyplomacyi rządu, odpowiedzialnego przed Sejmem.

W polityce wewnętrznej: konstytucya i wielki krok ku uzdrowieniu finansów, uczyniony przez Sejm za inicyatywą p. Michalskiego, znaczą dwa słupy milowe na drodze ku naszej praworządności i gospodarczej mocy. W tym kłótliwym i rozbitym na małe kluby Sejmie, którym chlubić się w historyi na pewno nie będziemy, udało się przecież przeprowadzić szereg ustaw, które nam pozwoliły wyjść bez zbytnich wstrząśnień ze stanu wojennego w pokojowe stosunki prawne i gospodarcze. Fale drożyzny, strajków, niezadowolenia, zamętu walutowego i paniki gospodarczej przeszły szczęśliwie i zdaje się, że sterujemy już ku spokojniejszym czasom. Unifikacya gospodarcza i prawna ziem polskich, praca nad udoskonaleniem administracyi, szkolnictwa, komunikacyi — to wszystko jest w toku, to wszystko wyszło wreszcie z eksperymentów domowego nieuctwa. W tej dziedzinie czeka Sejm i rząd praca ogromna, ale owoce jej widzieć będziemy z każdym dniem w rosnącem uczuciu pewności prawnej, które ożywi chęć do pracy i oszczędności, obniży szanse nieuczciwego zarobkowania, podniesie poziom moralny ogółu.

Z radością obserwujemy również postępy, czynione w organizacyi naszej armii. Dzięki współpracy instruktorów francuskich armia ta przemienia się szybko w sprawny instrument i — ultima ratio — państwa. Przyznajemy, że min. Sosnkowski okazał ostaniemi czasy dużo dobrej woli, by nie dopuścić w jej szeregi partyjnictwa. Niestety, pozostało tam jeszcze do wyplenienia wiele złego obyczaju i nie wszystkie elementy w armii zdają sobie sprawę, że armia jest armią państwa a nie gwardyą broniącą powagi osobnika.

Nie będziemy grzeszyć zbytnim optymizmem. Jest bowiem u nas wielkie, zasadnicze zło. Wojna skrzywiła charaktery. Niepewność gospodarcza rozpętała złe instynkty. Szaleje naokoło żądza używania i wyzysku, rozluźnienie obyczajowe, demoralizacya przez teatr, prasę i literaturę. Kto patrzy na strukturę moralną dzisiejszego człowieka, ten zawaha się uderzyć w ton optymizmu. Jednak odzywają się już głosy, które nawołują do powrotu na głębie etyki i idealizmu. W sztuce i literaturze ukazały się dzieła, tchnące powagą myśli i szlachetnością dążeń. Protest przeciw demoralizacyi publicznej toruje sobie drogę.

Kończymy więc rok 1921 pełni nadziei. Całej Polsce, t. j. samym sobie, życzymy na Nowy Rok, by te siły dobra, które u nas działają, potęgowały swą energię i rozszerzały płaszczyznę działania! By w świadomości całego narodu ugruntowała się myśl, że mamy budować nie tylko Polskę wielką, ale i szlachetną, czystą, chrześcijańską Polskę!

## Kronika roku 1921.

**Najważniejsze wypadki w polityce wewnętrznej**

1 Lutego: Wyjazd Nacz. Państwa do Paryża.
17 Marca: Uchwalenie konstytucyi.
18 Marca: Podpisanie pokoju ryskiego.
20 Marca: Plebiscyt na G. Śląsku.
15 Kwietnia: Ratyfikacya traktatu ryskiego.
20 Kwietnia: Otwarcie konferencyi brukselskiej przez Hymansa.
3 Maja: Wybuch powstania na G. Śląsku.
26 Maja: Dymisya ministra Sapiehy.
27 Maja: Witos podaje się do dymisyi.
28 Maja: Zawieszenie broni na G. Śląsku.
12 Czerwca: Dymisya min. Steczkowskiego.
18 Czerwca: Mianowanie ministrem spraw zagranicznych Skirmunta.
23 Czerwca: Powstanie nowego rządu Witosa.
28 Czerwca: Rada Ligi Narodów zatwierdza nowy projekt Hymansa.
1 Lipca: Zawarcie sojuszu z Rumunią.
12 Sierpnia: Rada Najwyższa przekazuje sprawę G. Śląska Lidze Narodów.
9 Września: Dymisya drugiego gabinetu Witosa.
20 Września: Utworzenie gabinetu Ponikowskiego.
20 Września: Rada Ligi Narodów poleca Polsce i Litwie przyjęcie II. projektu Hymansa.
25 Września: Zamach ukraiński na Naczelnika Państwa.
30 Września: Sejm odrzuca projekt Hymansa i przekazuje sprawę Wileńszczyzny ludności miejscowej.
4 Października: Expose Michalskiego.
20 Października: Decyzya konferencyi ambasadorów w sprawie podziału G. Śląska na podstawie orzeczenia Ligi Narodów.
24 Października: Podpisanie umowy polsko-gdańskiej.
7 Listopada: Podpisanie umowy polsko-czeskiej.
16 Listopada: Uchwała Sejmu o rozszerzenie terenu plebiscytowego [illegible]
1 Grudnia: Dek[illegible] o wyborach [illegible]

**Wypadki zagraniczne.**

1. Stycznia. Wojska rządowe włoskie zajmują Rjekę. — 2. Umiera Bethmann Hollweg, b. kanclerz Rzeszy. — 6. Wielki strajk kolejowy w Niemczech. — 14. Kemal basza rozpoczyna ofenzywę przeciw Grekom. Ustąpienie francuskiego gabinetu Leyguesa. Stany Zjedn. wycofują swego przedstawiciela z Rady ambasadorów. — 15. Ruch rewolucyjny w Indyach wzmaga się. Strajkuje tam 300.000 robotników. — 18. Rząd sowiecki zakazał urządzania strajków w Rosyi pod surowemi karami. Briand obejmuje prezydenturę gabinetu we Francyi. — 24. Briand wygłasza w Izbie swój program, w którym domaga się rozbrojenia rzeczywistego Niemiec i zapowiada, że Francya nie nawiąże stosunków z Rosyą sowiecką. — 30. Na konferencyi paryskiej ustalono wysokość odszkodowania, jakie mają zapłacić Niemcy, na 226 miljardów marek złotych.

4. Lutego. Parlament Rzeszy niem. protestuje przeciw uchwałom konferencyi paryskiej. — 11. Umiera gen. Kuropatkin. — 16. Bunt marynarzy w Kronsztadzie przeciw rządowi sowieckiemu. — 22. Przy wyborach do Sejmu pruskiego socyaliści otrzymali 6,060.000 głosów, centrum 3,751.000, socyaliści niezawiśli 1.216.000 i t. d. — 25. Bolszewicy atakują Gruzyę bez wypowiedzenia wojny. — 27. Nowy bunt armii czerwonej w Moskwie, stłumiony przez oddziały Łotyszów i Chińczyków.

3. Marca. Plenum konferencyi londyńskiej odrzuca kontrpropozycye niemieckie. Umiera we Francyi b. król Czarnogóry, Mikołaj. — 4. Koalicya wysyła do Niemiec ultimatum z terminem 48-godzinnym. Prezydent Stanów Zjedn. Harding, obejmuje władzę. — 8. Zajęcie Piotrogrodu przez powstańców kronsztadzkich. — 9. Rada wojenna w Paryżu. Ruch wojsk koalicyjnych, mających obsadzić Düsseldorf, Ruhrort i Duisburg, rozpoczął się. Rząd niemiecki wydaje proklamacyę. — 10. Marynarze kronsztadzcy opuścili Piotrogród. Rząd bolszewicki chwycił się krwawych represyi. Hiszpański prez. gabinetu, Dato, zamordowany. Dusseldorf, Ruhrort i Duisburg okupowane przez wojska koalicyi. — 18. Anglia zawiera traktat handlowy z Rosyą sowiecką. — 19. Upadek Kronsztadu. — 25. Rozruchy komunistyczne w Niemczech środkowych i Hamburgu. — 27. B. król węgierski Karol przybywa niespodziewanie do Budapesztu. — 31. Umiera W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz, b. generalissimus rosyjski. Ruch komunistyczny w Niemczech opanowany.

6. Kwietnia. B. król Karol opuszcza Węgry. — 5 milionów górników angielskich strajkuje. — 7. Rozruchy antyżydowskie w Jaffie i Jerozolimie. — 8. Kleska Greków pod Eski Szeir. — 23. Stany Zjednoczone odrzucają prośbę Niemiec o pośrednictwo. — 26. Plebiscyt w Tyrolu za przyłączeniem do Niemiec.

12. Maja. Niemcy przyjmują żądania, wyrażone w ultimatum koalicyi. Kanclerzem Niemiec zostaje Dr. Wirth. — 14. Złamanie strajku górników w Anglii — 31. Ludność Salzburga oświadcza się w plebiscycie za przyłączeniem do Niemiec.

12. Czerwca. Nowa ofenzywa grecka przeciw kemalistom. — 22. Rząd angielski wysyła wielką wojskową ekspedycyę karną do Irlandyi. — 24. Król angielski otwiera sesyę północno-irlandzkiego parlamentu w Belfaście. — 28. Zamach w Belgradzie na ks. regenta Aleksandra.

2. Lipca. Senat amerykański przyjmuje pokój z Niemcami. — 5. Bonomi tworzy we Włoszech nowy gabinet. — 8. Kemaliści zajęli Brussę. — 24. W okolicach Melilli wybucha powstanie Maurów przeciw Hiszpanom, którzy ponoszą jedną klęskę po klęsce. — 28. Ofenzywa grecka pod Eski Szeir złamana.

17. Sierpnia. Umiera król serbski Piotr. 25. Rumunia podpisuje konkordat z Watykanem. — 26. W Berlinie i Wiedniu amerykańscy pełnomocnicy podpisują traktaty pokoju z Niemcami i Austryą. Zamordowanie Erzbergera. Po 5-dniowej bitwie nad rzeką Sakaryą ponoszą Grecy ciężką klęskę. Zakończenie układów, tyczących się odbudowy Francyi w Wiesbadenie.

2. Września. Zacięte walki wojsk angielskich z powstańcami na wybrzeżu malabarskiem w Indyach. — 6. Pierwsze posiedzenie drugiej sesyi plenarnej Ligi narodów w Genewie.

5. Października. Węgry opróżniają Burgenland. — 19. B. król bawarski Ludwik umiera w Sarvar na Węgrzech — 21. Rewolucya w Portugalii. — 22. B. król Karol przybywa wraz z żoną Zytą samolotem ze Szwajcaryi na Węgry. — 24. Czechosławacya i Jugosławia mobilizują przeciw Węgrom. — 25. Karol i Zyta internowani na zamku Tihany. — 27. Szwajcarya zarządza banicyę Habsburgów ze swego terytoryum.

1. Listopada. Rząd francuski ratyfikuje ugodę zawartą z rządem angorskim 20 października. — 2. Karol z m[illegible], wysłani na [illegible] angielskim [illegible] następnie [illegible]

13. Otwarcie konferencyi rozbrojeń w Waszy[illegible]tonie przez prez. Hardinga. — 26. Demonstracje antyfrancuskie w wielu miastach włoskich z powodu rzekomej obrazy armii włoskiej prze[illegible] Brianda na konferencyi waszyngtońskiej.

1. Grudnia. Zaburzenia głodowe w Wiedniu. — 7. Między przedstawicielami Anglii [illegible] Irlandyi doszło do porozumienia. Irlandya ma stać: „Wolnem państwem irlandzkiem". — 12. Na konferencyi waszyngtońskiej zawarcie konwencji między Ameryką i Japonią, Anglją i Francją w sprawie oceanu Spokojnego. — 16. Plebiscyt w Oedenburgu (Szopronie) wypad[illegible] korzyść Węgier. Niemcy proszą o zwłokę w [illegible] płaceniu przypadającej na styczeń 1922 r. ra[illegible] odszkodowania. — 17. Zawarcie układu cze[illegible] austryackiego w Lama. B. król węgierski K[illegible] ogłasza z Funchalu na Maderze protest przeciw swej detronizacji. Senat francuski uchwala kredyt na ambasadę Francyi przy Watykanie i aprobuje podjęte z nim stosunki. — 22. Na konferencyi między Lloydem George'm a Briand[illegible] postanowiono zwołać w pierwszych dniach stycznia 1922 Radę najwyższą do Cannes.

## Czy tak musi zostać?

Bolesny jest widok dzisiaj tego, co się nazywa — życie społeczne. A raczej, jeśliby chodziło o dokładność określenia, należałoby powiedzieć, że się widzi coś, co niema w so[illegible] nic ze „społeczności". Rozpętały się instynkty egoistyczne z taką siłą, że późniejs[illegible] historyk naszych czasów będzie musiał podkreślić ich antyspołeczny charakter. Walka klas, egoizm indywidualny, stanowy, partyjny, narodowy — i zresztą poco wyliczać policzone już przez innych fakty i prądy? Nie sposób jednak nie wyróżnić jednego objawu naszej niespołeczności, antagonizmu między inteligencyą a ludem pracują[illegible] on rozdźwiękiem dziś już przykry[illegible] szłość bardzo niebezpiecznym. [illegible] warstw ludowych, jak dla intel[illegible] bowiem pozbaw[illegible] tak mu potrz[illegible] pracownictwa jednostek wykształcony[illegible] dzie sobie dalej ku urzeczywistnieniu [illegible] egoistycznych celów; osiągnie pewn[illegible] epizodycznie w swojej ciekawej [illegible] chy w mieście" przepowiada [illegible] obejmie pan burmistrz Pałka, [illegible] ubóstwa umysłowego i moralnego. [illegible] lokajskich i sekretarskich będzie [illegible] z uniwersyteckiem wykształceniem [illegible] nował ku zadowoleniu ogółu nie [illegible] już niczego. A inteligencya? Stanie [illegible] to, co już nieco dawniej przewidywa[illegible] „Nadejdą wreszcie czasy, kiedy ekon[illegible] najniższą warstwą zostaną nauczyciele, du[illegible] wieństwo i drobni urzędnicy" („Chrześcijan[illegible] i walka klas", 1919, str. 98). Czy to [illegible] przyszłość w[illegible] przez nas? A w [illegible] runku zdążamy przecież! Warstwy lud[illegible] wadzone umiejętnie przez żywioły ra[illegible] dość mają siły, by swój egoistyczny [illegible] zrealizować! Więc cóż?

Zawróć z błędnej drogi! W miejsce [illegible] wości propaganda solidaryzmu społe[illegible] precz z egoizmem w jakiejkolwiek [illegible] puje postaci! Karmi się lud prawie w[illegible] hasłami o konieczności klasowej polityki [illegible] bija się w nim i przecina wszystkie [illegible] związki z warstwami wykształconemi; o[illegible] ście wszystko dla dobra partyi, która [illegible] sto. W inteligencyi zaś podsyca się [illegible] ludu, porównując jego rzekome św[illegible] żenie z jej materyalną niedolą. Wi[illegible] głównie są t. zw. działacze, dla który[illegible] nie egoizmu jest warunkiem powodzen[illegible] lej pisma, które zapominają, że i [illegible] do człowieka trafić można. Poza[illegible] przeczę — są i pozory z obu stron. [illegible] tagonizm zaogniają. Kto był świadkiem [illegible] pu obałamuconych robotników na któ[illegible] z krakowskich wieców, musiał być bardzo mile dotkniętym ich zachowaniem się: [illegible] kultury, nienawiść jakaś tępa i bezmyśl[illegible] każdego nie-czerwonego inteligenta, chęć [illegible] krzyczenia niemiłych dla siebie głosów — co ich cechowało. Ale to pozór! To „[illegible] wanie socyalistyczne", które opada, jak [illegible] przyjdzie do spotkania między socy[illegible] nym robotnikiem a inteligentem nie [illegible] ale na gruncie neutralnym.

Otóż tego potrzeba! Trzeba, by się [illegible] nie odbywało; ona za sobą musi sp[illegible] zrozumienie wzajemne warunków, poz[illegible] dną, pokaże się, że mimo zawiania e[illegible] jesteśmy zdolni wyjść z jego dusznej [illegible] sfery.

X. P.

## Na przylądku Miłosierdzia

**Wrażenie z wizyty w zakładzie [illegible]**

...Najlepiej będzie, jeśli pan sam [illegible] Zakład przy pracy — zakończyła [illegible] mną Przełożona Zakładu po[illegible] dziewcząt w Łagiewnikach [illegible]

...zutów przeciw systemowi sto... w łagiewnickim zakładzie. A. Nie...ki oparł te zarzuty na opowiadaniu nie...ionej ekswychowanki Zakładu, a stresz...ne w tem, że w Łagiewnikach dziew...ne się nie uczą, bardzo mało, bo tylko 4 ...iny pracują, a jedynie modlą się, milczą i ...wają. Przesłanego mu przez Przełożoną sprostowania nie tylko nie zamieścił, ale ogłosił ...swem piśmie, że ze sprostowania wynika najżywiściej, iż wychowanki pracują nie 4, ale ... 3 godziny... Wobec takiej arytmetyki ...mojewskiego, powstał projekt zaproszenia ...o Łagiewnik, by tam własnemi oczyma ...dził istotny stan rzeczy. Niestety — nie ...danem Niemojewskiemu naprawić wy...ną krzywdę...

...wego artykułu „Myśli“ dowiedziałem się ...z pierwszy o istnieniu Zakładu w Łagie...kach i — rzecz dla naszych stosunków znamienna — dowiedziałem się o nim odrazu i jedynie rzeczy złych: miało to być siedlisko próżniactwa i ciemnoty. Skorzystałem przeto z nawiasowego zaproszenia przełożonej Matki Ra...fały, by poznać rzeczy na miejscu. Sądzę, że jest wskazanem wyniki tego — powiedzmy ...dztwa — ogłosić publicznie. Nie dla pochwały Zakładu, ale dla prawdy.

Czemże jest właściwie ten duży, czerwony gmach o prostych i poważnych liniach, na którego frontonie świeci biały posąg Matki Boskiej Miłosierdzia? Klasztorem? Niewątpliwie ale ...mś więcej jeszcze. Czyż nie jest on jakby przylądkiem Miłosierdzia, wysuniętym w morze, ...re haczy naokoło spiętrzonemi falami wys...ków? Giną w tem morzu istoty słabe i zanie...ane, ale pewna część rozbitków lub zagrożo...nych rozbiciem dostrzega zbawczą latarnię: posąg Miłosierdzia i woła o ratunek. Dobre ręce strażniczek Przylądku chętnie wyciągają się w morze, by zdobyć nowy połów. I rozpoczyna się dla przygarniętych dziewcząt w Zakładzie życie nowe i pogodne, leczą się dawne rany i przeszłość ginie w niepamięci. Z ognia pracy i modlitwy, kruszec ludzki wychodzi czystym metalem. Oto jest rola i to jest ważna, społeczna funkcya Zakładu Sióstr M. B. Miłosierdzia.

Wychowanek przebywa tam obecnie około 160. Miejsca znalazłoby się na 180, ale na utrzymanie brak środków. Przed wojną główną część dochodów tworzyły procenty kapitału fundacyjnego Aleksandra ks. Lubomirskiego, który przed 20 laty 1 milion franków przeznaczył na budowę i utrzymanie Zakładu. Dziś z tego źródła nie płynie nic i Zakład utrzymuje się — wśród ciągłych uciążliwych kłopotów — z własnej pracy zarobkowej. Pomoc z zewnątrz przychodzi rzadko. Udziela jej Min. Opieki społecznej, Książę Biskup Krakowski, otacza życzliwością Zakład wiceprez. Rolle w zakresie swej wiedzy, rozumieją posłannictwo Łagiewnik ...wski z Podgórza i sąsiednie fabryki ...ednak to wszystko jest niewystar...

...wanki pracują?

...klasy, kierowanej przez Siostrę Józefę. Obejmuje ona dwie duże, jasne ...W pierwszej zajętych jest pracą około 50 ..., ubranych w ciemne suknie i granato... Przeciętnie 15 do 20-letnie.

... introligatornia. Te maszyny ku...wietniu na kredyt. Dziś introliga...szurowarnią przynosi dochody, któ...ją połowę naszego budżetu — objaś... Przełożona o miłym, dobrym wyrazie ...

...łam się zajęciom. Z dużą sprawnością ...swoboda ruchów, wykonują wychowanki ...race, możliwie uproszczone przez podział ...y i posługiwanie się maszynami. Twarze o...ione. Nic przymusu i nic ponurego klasztoru. ...przed sobą wzorowy warsztat introliga...

...zemuż one milczą — zapytuję.

...rafił pan na ową godzinę „milczenia“, o ... z taką zgrozą pisał Niemojewski — ... z uśmiechem kierowniczka pracowni, ... Salezya. Dziewczęta pracują przeszło 10 ... dziennie, z przerwami na modlitwę i re... Przez dwie godziny pracują w milczeniu ... jest to bynajmniej dla nich karą lub ...krością, a okazało się bardzo dobrym środ... wychowawczym. Niektóre z dziewcząt, które z jakiejś przyczyny nie mogą fizycznie pracować, czytają w tym czasie książki, inne odmawiają swe kongregacyjne modlitwy, niektóre uczą się deklamacyi i ról na przedstawienia teatralne, które niekiedy urządza się w Zakładzie. A i my Siostry, które nadzorujemy pracę, możemy wówczas spokojnie coś przeczytać.

— Chce pan widzieć, jak wygląda godzina „głośnej“ pracy? — zapytała Matka Przełożona, poczem zwracając się do wychowanek, zawołała wesoło:

— Moje dzieci, z racyi wizyty przerwiemy milczenie.

— Dziękujemy mateczce — wybuchnęła sala chórem 40 silnych sopranów.

Sala wypełniła się odrazu rozhukanym gwarem młodości. Widać było, że wychowanki umieją wykorzystać czas rozmowy. Z bezkształtnego zgiełku uformowała się wkrótce wesoła melodya pieśni.

— Niech pan stwierdzi — mówi Siostra Salezya — czy śpiew przeszkadza intenzywnej pracy, jak to zarzuca Niemojewski. Przecież przy zautomatyzowanych ruchach rąk, śpiew jest raczej pomocą, ożywia pracownice, wnosi na salę doskonały, rzeźki nastrój, przy którym czas szybko biegnie.

— Czy wychowanki pracują chętnie?

— Na ogół tak, wyjątki są nieliczne. Odebranie pracy zarządzam jako karę. Wówczas skazana na przymusowe lenistwo z płaczem prosi o robotę.

— Skąd macie Siostry zamówienia?

— Broszurujemy i oprawiamy dotąd głównie wydawnictwa OO. Jezuitów, a niech pan pamięta, że np. „Intencye“ rozchodzą się w 60 tysiącach egzemplarzy, „Głosy“ w 25 tysiącach, ponadto „Misye“, „Przegląd Powszechny“, książki.

— Jakież ceny pobiera Zakład?

— Trzymam się cennika ustalonego w mieście, ani feniga nie opuszczę — oświadcza energicznie Siostra kierująca pracownią.

Od siebie muszę dodać, że książki, oprawione w Łagiewnikach, wydają mi się naprawdę solidną robotą. OO. Jezuici chyba nie prędko zmienią swego majstra.

W sąsiedniej sali zastałem szwalnię domową i broszurowarnię, roboty hafciarskie, a nawet warsztacik szewski. Dziewczęta sporządzają same wszystko, co potrzeba dla Zakładu. Nadzór nad tą salą sprawuje matka Klisy przy pomocy kilku nowicyuszek. Czuwają one zarówno nad porządkiem, jak i nad jakością pracy. W pewnej chwili Siostra M. Józefa intonuje „Magnificat“, który dziewczęta chóralnie podejmują.

— Oto tak kilkakrotnie w ciągu dnia przerywamy śpiewaną modlitwą zajęcie. Śpiewamy krótkie „Ave“, „Magnificat“ i „Litanię“.

— Czy udziela się tu nauki?

— Codziennie wieczorem czyta Siostra dziewczętom różne rzeczy lżejsze (teraz w Adwencie i w Poście coś z literatury religijnej); w niedziele zaś urządzamy dla wszystkich obowiązkowe lekcye czytania, pisania, gramatyki, historyi, geografii i t. d. Ponadto wychowanki wypożyczają książki z biblioteki. Zapał dla lektury jest nadzwyczajny. Zaniechanie czytania wieczornego stosujemy jako karę.

Przeglądałem kilka książek, które leżały na pulpitach: były to rzeczy popularno-naukowe, historyczne i opowieści religijne.

— Brak nam książek odpowiednich — skarżyła się jedna z Sióstr. Nie mogę przecież dawać im nowoczesnej literatury, rozpalającej wyobraźnię. Trzeba być bardzo ostrożnym w doborze lektury w takim Zakładzie.

Zauważyłem w sali kilka małych dziewczynek lat 8—10.

— To sieroty, przygarnięte przez Zakład — mówiła Matka Przełożona. Tu pobierają naukę elementarną i tu zaprawiają się do pracy. Oczywiście nie traktujemy ich jako pracownic.

W rozmowie ze mną dziewczęta wyrażały własne pragnienie wiedzy. Zapytałem jedną, skąd pochodzi. Zawahała się w odpowiedzi.

— Nie wolno im opowiadać — tłómaczyła mi potem Matka Przełożona — nic o swojej przeszłości. Nie powinny o niej wogóle myśleć, wstąpiwszy w te mury. Przy przyjęciu do Zakładu dajemy każdej nowe imię pod którem odtąd jest jedynie znaną. Staramy się, by nigdy nie rozmawiały we dwie. Niech pan pamięta, że są to dziewczęta z przeszłością mniej lub więcej złą, inaczej nie znalazłyby się tutaj.

— Z jakiego środowiska pochodzą?

— Oczywiście z miasta, ze sfer rozmaitych. Są uczennice szkół średnich, nawet i aktorki, wiele dziewcząt przyprowadzonych z ulicy...

— Czy długo tu przebywają?

— Jak długo zechcą rodzice lub one same. Aż utwierdzą się w dobrem życiu. O wielu z nich słyszymy potem, że wychodzą za mąż i są dobremi żonami i pracownicami. Niektóre zostają u nas na zawsze i pomagają nam w pracy. Niestety, zdarzają się nieraz i nawroty do dawnego życia po wyjściu z Zakładu.

Druga klasa, licząca około 75 dziewcząt, utrzymuje zarobkową pralnię, cerownię pończoch, szwalnię, pracownię kołder, warsztat krawiecki i guzikarski, hafciarnię, wyrób pudełek, a wreszcie gospodarstwo rolne, gdyż Zakład posiada 15 morgów ziemi. Kieruje klasą Siostra Augusta. Że jest już po ślubach, poznać można po czarnym welonie, który odsłania rąbek białego czepka, wzorowanego na czepkach bretońskich, lecz zwężonego. Nowicyuszki noszą białe welony.

Matka Rafaela objaśnia mi dalej, że dziewczęta mają dwa razy w ciągu dnia rekreacye, które trwają prawie 2 godziny. Wstają o godz. 5 i pół rano. Codziennie słuchają w kaplicy Mszy św., którą odprawia kapelan ks. Heumann. Obowiązku spowiedzi niema, ale życie religijne jest bardzo silne i ambicyą każdej wychowanki jest niebieska wstęga „Dziecka Maryi“.

Uderzył mię niezwykle s e r d e c z n y s t o s u n e k d z i e w c z ą t d o „m a t e c z e k“. Niema w nim nic wymuszonego i nic z surowości klasztornej. „Mateczki“ same są wesołe i rozmowne, a swe „dzieci“ traktują z pobłażliwością starszych Sióstr. Między jednemi a drugiemi wymienia się żarty. A przecież porządek i karność na tem nic nie cierpią. By utrzymać w takim Zakładzie serdeczny nastrój, chęć do pracy i zarazem dyscyplinę, potrzeba ze strony Sióstr niemało taktu, dużo miłości i dobrego systemu pedagogicznego.

A zatem powiem jeszcze słowo o kierownicach Zakładu. Jest to jedyny w Małopolsce dom Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Zgromadzenie pod tą nazwą założyła Matka Teresa Rondeau w Laval we Francyi. Poza 5 domami w swej ojczyźnie, rozszerzyło się dotąd jedynie w Polsce, gdzie obecnie posiada domy w Warszawie przy ul. Żytniej (najstarszy, od r. 1862), w Krakowie (r. 1868), Walendowie pod Warszawą, Częstochowie, Radomiu (1917), Płocku i Wilnie (1908). Założycielkami w Polsce tego Zgromadzenia, którego celem jest ratowanie moralnie zaniedbanych i upadłych młodych dziewcząt — były trzy damy: Ewa z książąt Sułkowskich hrabina Potocka z Chrząstowa, Tekla Kłobukowska i jej córka Antonina. Za inicyatywą znanego Krakowowi ks. Zygmunta Goliana — kapłana o wyjątkowej, apostolskiej duszy, wyjechały do Laval, gdzie pod kierownictwem Matki Rondeau wtajemniczyły się w ducha Zgromadzenia i złożyły śluby. Natychmiast po powrocie do Polski założyły dom poprawczy w Warszawie, a w r. 1868 powołały do życia dom krakowski, który mieścił się przez 3 lata przy kościele na Smoleńsku, a od r. 1871 przed lat 20 przy ul. Straszewskiego (dziś zakłady Anczyca). Dopiero zabiegi ks. kard. Dunajewskiego i fundacya ks. Lubomirskiego ulokowały Zakład w nowym i obszernym gmachu w Łagiewnikach, gdzie mieści się zarazem nowicyat Zgromadzenia. W Łagiewnikach (kilka km. od Podgórza) pracuje 12 Sióstr pierwszego chóru t. zw. „dyrektorek“ (osoby inteligentne, z wyższem wykształceniem) i 11 Sióstr konwersek (II. chóru). Zgromadzenie opiera się na konstytucyi św. Ignacego Loyoli. Przy wszystkich domach utrzymuje zakłady dla „magdalenek“, w Częstochowie przebywa ich 60, w Wilnie 65, w Radomiu 43, w Płocku 67, w Warszawie 150. Te zakłady to (poza Dobrym Pasterzem w Wielkopolsce) jedyne schronienia dla dziewcząt, które szukają drogi powrotnej z manowców życia.

Prowincya polska posiada pewną samodzielność i wybiera Matkę wikaryę, która podlega Matce Generalnej w Laval. Na czele domów polskich stoi obecnie Matka Janina Bartkiewiczówna.

O t o j e s t p r a w d a o Łagiewnikach. Krótka nawet wizyta w tym Zakładzie budzi w katolickiem sercu u c z u c i a p o d z i w u i d u m y. Podziwu dla tej walki ze złem, prowadzonej umiejętnie, gorliwie, niestrudzenie, zapamiętale z jakiemś szlachetnem opętaniem. I uczucia dumy, że nasz katolicyzm jest tak żywotny, iż rodzi takie piękne kwiaty, szkarłatne kwiaty Miłosierdzia. Obok wielkiego miasta, które rzuca na ulicę nędzę i występek, pracuje ciche i skromne Miłosierdzie w czarnym habicie zakonnicy. Z głębokiem wzruszeniem myślę odtąd o tych dobrych i uśmiechniętych Siostrach, które zajmują swój wysoki posterunek na samotnym przylądku. Ale i nie katolik może skłonić głowę przed sztandarem, który powiewa na jego szczycie.

**M.**

# WIZYA.

Śnieżne pola przedzmierzchu barwią się; pomiędzy
kołami wozu słońca z ciemnych drabin żebry,
jakżeby na świat cały wiejskie praczki nędzy
pełne farby niebieskiej wylewały cebry.

Drabiniasty wóz błyska i pomyka prędzej,
z jakichś skarbów królewskich biesiadnemi srebry,
i klejnotów bajecznych garścią w złotej przędzy...
a zmarzniętych wierzb rzędy dygocą jak z febry.

Duchy berło przewożą, koronę i jabłko —
te świętości tajone przysięgą niewielu,
jakiejś dziupli klasztornej strzeżone pułapką...

Kiedyś, woli Narodu poruszy się dźwignia,
dzwon Zygmunta zabije sam z wieży Wawelu,
gdy odnajdą się polskie koronne Insygnia.

**FRANCISZEK XAWERY PUSŁOWSKI.**

# Z dnia politycznego.

**Układy Stapińskiego z „Wyzwoleniem“.**

Krakowski oddział „Rzeczypospolitej“ donosi, że pertraktacye lewicy P. S. L. to jest Stapińskiego z „Wyzwoleniem“ o zjednoczenie się są na ukończeniu i w styczniu przyjdzie do oficyalnego połączenia obu grup. Będzie ono wyglądało w ten sposób, że na terenie sejmowym pójdą obie grupy pod jedną wspólną firmą najprawdopodobniej jako t. zw. lewica ludowa, a organizacye w kraju występować będą jak dotychczas pod dotychczasowemi nazwami. Lewica ludowa liczy, że z chwilą ogłoszenia konsolidacyi ściągnie pewną ilość posłów grupy Witosa. Narazie toczą się jeszcze pertraktacye, dotyczące współdziałania wyborczego.

**„Nie są w stanie oddziaływać“.**

Min. Downarowicz zwrócił się do posłów żydowskich z apelem, by skłaniali żydów wileńskich do udziału w wyborach. Posłowie odmówili twierdząc, że „nie są w stanie oddziaływać“ na swych współwyznawców w Wilnie i dodali, że należy najpierw spełnić ich — posłów — postulaty.

Tem stanowiskiem podkreślili posłowie żydowscy jeszcze raz, że nie czują się obywatelami państwa, ale cudzoziemcami, żyjącymi w Polsce na podstawie umowy handlowej z rządem. Żaden obywatel bowiem nie targuje się, gdy chodzi o spełnienie obowiązku, wymaganego przez jego poczucie lojalności obywatelskiej. Żydzi natomiast, obojętni uczuciowo wobec interesów państwa, ogłaszają „neutralność“ gdy chodzi o jego obronę, a „d e s i n t e r e s s e m e n t“, gdy chodzi o całość jego obszaru państwowego. „Najpierw nam zapłaćcie, wówczas będziemy z wami mówić“ — oto formułka wierności państwowej Izraela, przygarniętego i wzbogaconego na naszej ziemi. Zaiste odzwierciadla ona wiernie duszę żydowską, która pozbawiona idealizmu — każe sobie płacić za wszystko, nawet za formalną uczciwość i lojalność wobec Państwa.

**Autonomia żydowska na Litwie.**

Kowieńska żydowska rada narodowa została zatwierdzona urzędowo. Rada narodowa otrzymała szeroką kompetencyę i przysługuje jej prawo przedstawiania rządowi wszelkiego rodzaju projektów, dotyczących życia żydowskiego. Radzie narodowej przyznano prawo rozważania wszystkich projektów rządowych, dotyczących żydów i wnoszenia w razie potrzeby kontrprojektów. Do kompetencyi Rady narodowej należy również kierowanie gminami i kontrolowanie ich działalności.

Rada narodowa składa się z 3 członków wybieranych na zjeździe gmin, zwoływanym co 2 lata. Minister spraw żydowskich odpowiedzialny jest przed radą narodową i bierze udział we wszystkich posiedzeniach rady. Radzie narodowej przysługuje prawo zakładania veto przeciwko działalności ministra. Gminy mogą nakładać na swych członków podatek, który jednak nie może być większy, niż podatek rządowy i samorządowy.

W ten sposób rząd litewski pragnąc pozyskać żydów całego świata dla swej sprawy, nadaje żydom kowieńskim autonomię narodowo-personalną. Żydzi litewscy mieszkają głównie w Kownie i kilku miasteczkach, gdzie liczba Litwinów jest znikoma. Przez nadanie autonomii Litwini zyskują w miastach sprzymierzeńców przeciw Polakom. Mając do wyboru albo polskie albo żydowskie miasta, rząd litewski wybiera ostatnie.

Świat ten jest to dywanik na wywrót widziany, gdzie różne nitki wyłażą i giną znów, niby bez celu i bez potrzeby, z tamtej strony są kwiaty i rysunek. *J. Słowacki.*

Nam trzeba naszą ziemię obiecaną własnem działaniem zagaić, zasadzić i wykształcić, pod tym tylko warunkiem posiądziemy ją.

*A. Cieszkowski.*

Bogactwo najobficiej przybywa tylko z ducha, bezpłatnie pracującego na to, aby wszystko stawało się coraz dostępniejszem dla każdego. *Erazm Majewski.*

Zbytek jest koniecznością w wielkich państwach i wielkich cywilizacyach, ale są chwile, w których nie należy pokazywać go masom. *W. Hugo.*

Nikt nie zastąpi żydów, jeżeli chodzi o propagandę anarchii. Bez żydów niepodobna zrobić żadnej rewolucyi, jak bez zarazków cholerycznych nie można zachorować na cholerę.

*I. Grabowski.*

# Sąd o Ludendorffie.

Rzadko wprawdzie, ale od czasu do czasu zamiłowanie prawdy i rozsądek biorą u Niemców górę nad ich szowinizmem o pruskim podkładzie. Świeżo np. odezwał się niemiecki głos uczciwej krytyki o Ludendorffie, tym bożku pruskich junkrów, który swem bezczelnom reklamiarstwem stara się zrzucić ze siebie wszelką winę za głupstwa Niemiec, popełnione w czasie wojny światowej, a siebie samego przedstawić, jako przewidującego i nieomylnego nietylko wodza, ale i polityka.

Mianowicie b. poseł niemiecki, dr. Riezler, ogłosił w czasopiśmie „Die deutsche Nation“ dwa artykuły o Ludendorffie, poddające niesłychanie surowej krytyce jego działalność, jako polityka.

Przedstawiwszy w artykule tym stosunek Ludendorffa do cesarza Wilhelma i kanclerza na podstawie niezbitych dokumentów historycznych, przychodzi autor artykułów do wniosku, że „Prusy wzrosły przez rozumnie pojmowaną wojskowość, a wojskowość głupia je zabiła“.

Dr Riezler niema dość słów oburzenia dla intryg Ludendorffa, jego mieszania się do polityki i wprowadzania świadomie w błąd cesarza. Kończy on swój drugi artykuł o tym „monarchistycznym“ i „narodowym“ bohaterze temi słowy:

# ...rodu „Strasznych Dzieci“

## H. K. Rostworowskiego.

... wysokiej opinii, jaką mam o kul...kańców miasta, któremu na zaw...łem swe serce, pragnę innego werdy...ztuce: „Straszne Dzieci“ H. K. Ro...worowskiego.

...eło głębokie i oryginalne, wielka suma ...ki włożona w dzieło, rzecz nowa, tak, ale ...jmniej nie ciemna lub zawiła. Czyżby ... byli obniżyli poziom Jasełek: „poetae ...rum gentium“?

...eciwnie, sądzę, że kompozycyjnie nigdy ...oro...ski nie rozwiązał szczęśliwiej arty...go zagadnienia. Groteskowa bajka o ...nych Dzieciach“ jest swobodnym i ra...n płodem odpoczynku i wytchnienia ...dzyczasie, dzielącym „Miłosierdzie“ od ...edzianego „Zmartwychwstania“.

...chciałbym przelotnie uspokoić audyto...m trapiące się, iż odtąd Rostworowski po...ć będzie lalki, i zdradzę tajemnicę, że ...rzyszły raz ma zamiar wejść w ślady ...naliona i ożywiać pomniki, posągi!

...le, wracam do „Strasznych Dzieci“ i twier...sztuka jest przystępną dla trzech klas, ...pni różnie uświadomionych słucha...ngi dzieła zamierzchłego Egiptu ... rozpatrywaną z potrójnego stano...y się zechce badać jej sens lite...mboliczny i esoteryczny.

Zacznę od kompozycyi dzieła i jego wartości intrynsecznej. „Oi gar anthropoi eisin paignata ton theon“, biadała filozofia grecka: „człowiek jest igraszką Bogów“. A w Persyi? „Na szachownicy dni i nocy przemian, gra Przeznaczenie figurkami ziemian“ dumał przy winie stary Omar Khayam, najbardziej pesymistyczny z poetów świata.

Rostworowski patrzy na powojenną arenę ludzkości, przecież obdarzonej rozumem i wolną wolą i szuka dobrotliwie jedynego usprawiedliwienia jej szału: „Straszne niepoprawne dzieci“... Dzieci czy kukły?

A więc, niechże będzie Bajka dla dzieci.

**Był sobie raz dobry aniołek stróż,** który w amfiteatrze czyśćowym zamierzał tchnąć życie w lalki, ale Dyasek, Duch zła, fortelem wyprowadził go w pole, czyli za drzwi, i objął komendę.

**Zaczęło się** więc ze złej nogi małżeńskie pożycie **Króla Cacy** z Królową Dusią, niewiele się pożywili zerwanym z jabłonki owocem, mieli trudności w wychowaniu niegrzecznych synów Boba i Bazi, którzy na wspak zakochali się w brunetce i blondynce Bibci i Gryzi. Gdy już Dyasek nikogo więcej nie miał na składzie w limbach pudełka z maryonetkami, wszyscy poczęli wzdychać za niebieskimi migdałami, za czemś, co naprawdę jest niczem, taką „Fufą“ próżną i nadętą, jak bańka mydlana.

Zdobywanie ...ów Fufy, poważniło ... każdy z o... ukradkiem podpalił teatr. Cały światek zwalił się im na głowy.

W ostatnim akcie odbywa się tedy sąd nad zmartwychwstałymi pogorzelcami. Aniołki adwokatują sprawę przed trybunałem klucznika Niebieskiego. Żal za grzech w chwili skonu otwiera winowajcom bramy nieba. Kozłem ofiarnym pozostaje instygator psoty, Dyasek. Ten, niech sobie wraca do piekła.

Tyle dla dzieci, a teraz symbol dla dorosłych.

Taksamo, niestety, poczynali sobie Adam i Ewa, pierwsi Rodzice, gdy kosztowali zakazanego owocu. Taksamo szedł trudno podział pracy między Kainem a Ablem. Rodzice wylecieli z rajskiego majątku z cierpkimi zębami, a synowie wnet się pobili.

Przydane im do pomocy pracownice zachowały, jako jedyne przypomnienie chybionego posłannictwa, wianki zbożowe na głowie, zresztą strój i pląs tanecznicy.

Dzieci ludzkie zaczęły na wspak umieszczać swoje serca, aż wkońcu wszyscy zapragnęli czegoś nie do urzeczywistnienia: pełni władzy i używania.

Fufa, to symbol z Apokalipsy, Szkarłatna Niewiasta, jeżdżąca na czerwonej bestyi, zwodnicza mara panowania powszechnego z zarodem śmierci i zniszczenia w łonie. Ubiegają się o nią wszyscy zapamiętale.

Król Caca tępo a sumiennie wyczerpał się aż omdlał z b... m uczuciem krzywdy. Ba... i symulant, prosił, skam... ...machem; Spółka kumoszek próbowała zagadać i przegadać szczęście, podchodząc je i intrygując napróżno. Jeden Bobo, ufny w swoje muskuły, spotęgowane wynalazkiem maszyny, rzucił się z żywiołową siłą by gwałcić szczęście i na chwilę zgalwanizował Bożyszcze ale i on nic nie wskórał. Doprowadzeni do szału zalotnicy podpalają teatr i giną pod gruzami.

Teraz odbywa się sąd nad grzeszną ludzkością.

Klucznik Niebieski, to sumienie ludzkie, które zawsze burczy i nie da się oszukać żadną wymówką; Aniołkowie, to owe głosy w człowieku, które wszystko tłómaczą i usprawiedliwiają słabością ludzkiej natury. Ogniotrwałe słowa modlitwy, wiary i skruchy w chwili śmierci odnajdują się nietknięte pod gruzami, a „gratia gratis data“, wprowadza pokutników do raju.

Ale sens esoteryczny? Orędzie poety dla wtajemniczonych?

Morał bajki mieści się w różnicy, jaką Rostworowski zaznacza między Idealizmem a Materyalizmem. Anioł zamierzał obdarzyć dzieci ludzkie kolejno trzema darami. Najsamprzód sercem dla miłowania, potem łopatką do pracy, a wreszcie jabłkiem, jako nagrodą tejże. Zły duch pomięszał ten porządek i dał ludziom wprzód niezasłużony owoc, następnie narzędzie do pracy, która niesytym żołądkom a zwydrzonym umysłom wydała się wstrętną, wkońcu zaś serca, które na tem już fałszywem podłożu nawzajem szarpały się i raniły w waśni...

Nieprawdą jest, by Idealizm był zaprzeczeniem szczęścia i wzbraniał używania darów ziemi.

Ale w naturalnym porządku rzeczy człowiek otrzymuje wprzód serce, by kochał i czuł radość życia. Dalej pracę, by zdobywał dary ziemi, a wkońcu osiąga owoc własnej twórczości i uprawnione używanie szczęścia. Odwróceniem tego porządku i zamąceniem harmonii życia jest właśnie Materyalizm.

Klucznik Niebieski, stający przed pustym tronem wiecznego Prawa Moralnego, Bernardyn z tabaką, czy prosty Proboszcz wiejski olbrzymieje nagle w konfesyonale, by indywidualnym i kollektywnym bolszewizmom oraz samolubstwu i łapczywości, które stały do tych pierwszych w stosunku przyczyny do skutku, rzucić piorunujące słowa aktu oskarżenia: „pokażcie mi po kolei, dorobek od Galilei!“

Brak miłosierdzia, a wzgardzenie zastawą chleba i wina wiecznej Ofiary, martwe, leniwe dusze, które ludzie mają zwykle w kieszeni, a czasem na ramieniu, doprowadziły świat do katastrofy: „zeszedł tymczasem Chleb Żywota przywalony kupą złota“...

Ojcowskim gestem przebaczającego Kościoła Powszechnego, który ma potępienie dla grzechu, a miłosierdzie dla grzesznika, Sędzia opiera głowę płaczącego winowajcy o swe ramię i wypomina błędy świata.

„Na początku było ciało“, głosiła fa... Ewangelia skażonego Wieku, ... dzącego człowieka i ...

„Teraz strażnicy idei monarchistycznej stawiają Ludendorffa młodzieży niemieckiej przed oczy, jako ideał prawego żołnierza i polityka. Czynią to, chociaż wiedzą., że generał ten pod względem wykształcenia i charakteru absolutnie nie może być ideałem ani niemieckim, ani pruskim, ani żołnierskim. I, chociaż sami między sobą gorzko krytykują przeszłość, to jednak wobec świata milczą... Fakta przezemnie przedstawione może każdej chwili potwierdzić dr. Helfferich. Wynika zaś z nich, że postępowanie gen. Ludendorffa da się wytłomaczyć jedynie jego **bezgraniczną zarozumiałością**”.

Artykuły dra Riezlera wywołały olbrzymią sensacyę w prasie niemieckiej, która omawia je dodatnio lub ujemnie, w miarę swego zabarwienia politycznego.

## *Zimowy wieczór.*

*Na gobeliny srebrnej mgły*
*Wiatr perły szronów strąca*
*I w złote je hafluje skry*
*Przejasny blask miesiąca.*

*Pośród gałązek wiotkich brzóz*
*Pieśń cichą wicher gędzi.*
*W brylanty się ustroił mróz*
*I w śniegów puch łabędzi.*

*W śnie jasnym — zda się — drzemie świat,*
*Cisza go strzeże blada.*
*— — — — — — — — — —*
*Może się gdzieś do śpiących chat*
*Zła bieda z głodem skrada?*

*Może ktoś w noc tę z bolu drży?*
*Któż słucha skarg i łkania,*
*Gdy brylantowa siatka mgły*
*Tak cicho świat osłania.*

*Danuta Bursówna*

## Iskierki.

**Życzenia noworoczne.**

Wczoraj odszedł sobie na wieczny spoczynek Staruszek 1921. Pożegnaliśmy go zgodnie z tradycyą nie łzami i smutkiem, lecz śmiechem i zabawą. Stary Rok jest bowiem jedynym nieboszczykiem, którego pogrzeb odbywa się hucznie i wesoło. Wszyscy są zadowoleni, że sobie poszedł. Ci, dla których był rokiem pomyślnym, łudzą się nadzieją, że jego następca będzie jeszcze lepszym. Komu zaś przyniósł smutki i zmartwienia, ten z tem większą radością dobija go w noc Sylwestrową i wyciąga serdecznie ramiona do nadchodzącego przybysza. Słowem wszyscy się cieszą, że poszedł Stary i przyszedł Nowy. Przynajmniej raz do roku — jesteśmy zgodni w swych uczuciach i nadziejach, może dlatego, że nadzieja — jak wiadomo — jest matką... W każdym razie jest to krótkotrwała, ale bardzo piękna idylla. Na 365 dni w roku przynajmniej w jednym dniu Nowego Roku ludzie dobrze sobie życzą. Nie wątpię, że ta wzniosła tradycya uświetni także przyjście na świat obiecującego młodzieńca 1922 i że nawet przeciwnicy w tej radosnej chwili zapomną o swych zwykłych codziennych życzeniach, zaczynających się od słów: „Bodaj cię...“. Daję dobry przykład i składam szczere życzenia noworoczne wszystkim przyjaciołom i wrogom, zwolennikom i przeciwnikom „Głosu Narodu“. A więc życzę:

Redakcyi „Czasu“ — aby z czasem ukoił swą tęsknotę za szczęśliwemi czasy Enkaenu, znowu przypomniał sobie cnotę „stania“ i nie szedł coraz dalej na lewo.

„Naprzodowi“ — aby szedł rzeczywiście na przedzie a nie w ogonku komunistów.

Sejmowi — szczęśliwego i bezbolesnego rozwiązania.

Min. Michalskiemu — aby nie udławił się daniną, którą wydarł z gardła Sejmowi.

Prez. Ponikowskiemu — jeszcze kilku Michalskich.

Prez. Federowiczowi — z pół tuzina krzeseł, foteli i stołków do wygodnego siedzenia na prawicy i lewicy.

Pos. Daszyńskiemu — uciętej głowy min. Sosnkowskiego.

Inteligentom — jak najwięcej amerykańskich konserw i mleka skondensowanego dla niemowląt.

Paskarzom — przywrócenia ministeryum aprowizacyi.

P. Czapińskiemu — pociechy z Lenina.

Naszym komunistom — aby znaleźli się jak najrychlej w raju sowieckich czrezwyczajek.

Socyalistom — choć jednego mądrego po szkodzie Lenina.

Piastowcom — nowej, jeszcze demokratyczniejszej reformy rolnej (maksimum 2 morgi).

Stapińskiemu — uwolnienia od daniny miljonerów naftowych.

Witosowi — dymisyi prez. Ponikowskiego i utworzenia ludowego gabinetu zwycięstwa wyborczego“.

Narod. demokratom — lekkiej śmierci przy paleniu ich na stosie przez lewicę.

Wreszcie kochanemu Krakowowi — wszystkim jego mieszkańcom płci obojga, starym czy młodym, należącym do prawicy czy lewicy, optymistom czy pesymistom — życzę, aby w dniu Nowego 1922 roku — otrzymali jak najwięcej życzeń... Choć żadne się nie spełni, pozostanie jednak miłe wspomnienie... A to także coś warte. Chm.

Jakkolwiek nie otrzymałem od redakcyi „Czasu“ zaproszenia do wzięcia udziału w ankiecie: „Czego Polsce należy życzyć w r. 1922“, poczuwam się do obowiązku pospieszyć z odpowiedzią na to pytanie. Jest ona bardzo krótka.

„Niech w tym roku zniknie ostatecznie to wszystko zło, które nabroiłem, niech zostaną wyrównane klęski, które sprowadziłem, niech wszyscy moi dawni zwolennicy uderzą się w piersi i usilną pracą odkupią swe winy. Gdy w naszem życiu publicznem ślad po mnie zaginie, wtedy dopiero Polska wejdzie na drogę pomyślnego rozwoju. Oby stało się to w r. 1922.

N. K. N.

# KRONIKA.

**O GMACH“ NA GRÓDKU.**

W związku z naszem sprawozdaniem z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, dotyczącem dyskusyi nad sprawą budowy gmachu na Gródku, rad. m. Dr J. Muczkowski wyjaśnia, że na posiedzenie Rady m. nie przybył, ze względu, iż równocześnie wypadło mu inne zajęcie. W meritum sprawy zaś rad. m. Dr Muczkowski zgadza się z tymi, którzy głosowali za wnioskami magistratu, t. j. za budową projektowanego gmachu na Gródku. Podając tę informacyę, pozwalamy sobie wyrazić wątpliwość, czy takie stanowisko, jakie zajął Dr Muczkowski, odpowiada jego roli i godnościom, piastowanym w instytucyach artystyczno-kulturalnych Krakowa.

**„OPŁATEK“ W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ ORGANIZACYI.**

Wczoraj wieczorem Towarzystwo wzajemnej pomocy służby miejskiej i Polski Związek chrześcijańskich pracowników miejskich urządziły wspólny opłatek dla członków swego Związku w sali przy ul. św. Tomasza l. 37. Na uroczystość przybyli na zaproszenie: prezydent m. Federowicz z wiceprezydentami Rollem i Wielgusem, ks. patron radca Kasprzyk, inż. Adelman i Mianowski, radca mag. Przeorski, oraz sekretarze Magtu Strasik i Reiman. Pierwszy przemawiał ks. Kasprzyk, poczem prezydent Federowicz, mówiąc o zadaniach, jakie czekają nas w Nowym Roku, wskazał na konieczność intensywnej, a celowej pracy, jako na warunek bytu i dobrobytu całego społeczeństwa. Kierując następnie swoją przemowę do uroczystości „opłatka“, która jednoczy wszystkie stany, wziął w rękę opłatek i składając życzenia noworoczne, dzielił się nim z obecnymi. Do życzeń prezydenta przyłączyli się zebrani, którzy obeszli z opłatkiem wszystkich uczestników tradycyjnej uroczystości. Z kolei mówił wiceprez. m. Rolle, który jako motto do swego przemówienia, przytoczył słowa: „Nic tak nie boli, jak chwile szczęścia wspominać w niedoli“. Rozwijając znane zdanie poety, podkreślił, że czasy niedoli szczęśliwie śmy już przetrwali, a otwiera się przed nami promienna przyszłość. Zebrani, wśród serdecznego nastroju i szczerej wesołości, zaśpiewali szereg kolend i zakończyli uroczystość „opłatka“ Rotą Konopnickiej. W zakończeniu dziękował zaproszonym gościom za wzięcie udziału w ich uroczystości prezes Związku służby miejskiej, p. Woźniak, poczem odbyła się zabawa w ściślejszem kółku zaproszonych gości.

**Kraków, 1 stycznia.**

**Wszystkim Szanownym Prenumeratorom, Współpracownikom i Sympatykom naszego pisma przesyłamy serdeczne życzenia szczęśliwego Nowego Roku.**

**ZAKOŃCZENIE STAREGO ROKU.** Wczoraj wieczorem we wszystkich kościołach krakowskich odbyły się doroczne uroczyste nabożeństwa z okazyi zakończenia Starego Roku. Świątynie wypełniły się po brzegi wiernymi, którzy z dziękczynieniami za szczęśliwie przebyty Stary Rok łączyli modły błagalne o pomyślność w nadchodzącym Nowym Roku. Szczególnie tłumnie pospieszyli mieszkańcy Krakowa do kościoła Maryackiego i do Katedry wawelskiej, skąd w czasie nabożeństwa odezwały się z wieży potężne dźwięki Zygmunta.

**NOC SYLWESTROWA W KRAKOWIE.** Wczorajszej nocy wszystkie sale teatrów krakowskich zapełniły się tłumami publiczności, oklaskującej żywo produkcye wokalno-muzyczne artystów i artystek naszych scen, którzy uprzyjemnili pożegnanie Starego Roku szerokim warstwom. Również w wielu salach restauracyjnych i kawiarnianych odbywały się podobne produkcye przy urozmaiconych programach, z tradycyjnem gaszeniem świateł o północy i „oblewaniem“ narodzin Nowego Roku. Także sale koncertowe ściągnęły wielką ilość publiczności, jak np. sala Starego Teatru. Niektóre lokale zamknęły swoje podwoje z uderzeniem godziny 1, a to z powodu zbyt wielkich opłat, jakie gmina nałożyła na właścicieli restauracyi na czas Nocy Sylwestrowej. Jeszcze nad ranem przeciągały ulicami gromady rozbawionych mężczyzn i kobiet, wracających do domu z licznych zabaw tanecznych. Najwięcej jednak mieszkańców Krakowa zabawiało się w Wieczór Sylwestrowy w ogniskach rodzinnych, starając się odgadnąć, co Nowy Rok przyniesie.

**WICHURA.** Przez ostatnie dnie, a głównie w nocy szalała nad Krakowem silna wichura, uszkadzając w dalszym ciągu już i tak znacznie poprzedniemi burzami zrujnowane dachy budynków. Wczoraj nad ranem z domów pod l. 51 i 49 przy ul. Kazimierza Wielkiego zerwał wicher dachy i rzucił je na dom pod l. 53. Siła uderzenia była tak wielka, że sklepienie tego domu załamało się i runęło na strych. Wichurze towarzyszył deszcz, który chodniki i gościńce zamienił w błotniste kałuże.

**BOŻE DRZEWKO W SZPITALU WOJSKOWYM.** Na oddziale chirurgicznym szpitala okręgowego wojskowego przy ul. Długiej obchodzono wigilię Bożego Narodzenia nader uroczyście. Dzięki staraniom i hojności szefa oddziału, majora Dra Wojciecha Reca, obdarzono opłatkiem i hojnymi podarkami każdego chorego żołnierza. Żołnierze z wdzięcznością i uciechą dziękowali swemu kochanemu szefowi za to, że w tych smutnych dla nich chwilach zdala od swoich rodzin spędzili jednak miło i wesoło wieczór św. Wigilii.

**DLA ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW.** Dnia 7 stycznia otwarte zostaną w Warszawie kursa dokształcające dla zdemobilizowanych oficerów, mające na celu w przeciągu kilku miesięcy dać im to minimum fachowej wiedzy, jaka wymagana jest przy objęciu posady cywilnej. Każdy z uczestników kursów przejdzie wpierw obowiązkową naukę pisania na maszynie, następnie zaś dziesięciodniowy kurs ogólny, po którym wytworzą się bardziej specyalne kursa, jak buchalteryjny, handlowy, współdzielczy, administracyjny, kancelaryjny. Kursa te trwać będą do Świąt Wielkiejnocy, poczem słuchacze skierowani będą na rezerwowane dla nich posady cywilne. Dzięki powstaniu w Warszawie „Obywatelskiego Komitetu pomocy dla zdemobilizowanych oficerów“, nauka będzie bezpłatna, a uczestnicy, niemający mieszkania i utrzymania, otrzymają je bezpłatnie w specyalnem schronisku i internacie. Zgłoszenia osobiste i listowne przyjmuje w Krakowie Ekspozytura referatu pomocy dla zdemobilizowanych oficerów (ul. Podzamcze l. 30).

**PODATEK OD WINA.** Od dnia 1 stycznia 1922 r. podlega wino podatkowi w wysokości 20 proc. wartości. Podatek mają uiszczać miesięcznie z dołu wytwórcy i sprzedawcy, pozbywający wino konsumentom. Wytwórcy i sprzedawcy są obowiązani pobierać podatek od konsumentów, wydawać im poświadczenia poboru podatku i prowadzić książki podatku od wina. Zapasy konsumentów ponad pięć litrów, względnie siedm butelek, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu po 400 Mk. od litra wina w beczkach, względnie po 400 Mk. od całej butelki, a po 200 Mk. od pół butelki. Zgłoszenia zapasów wina należy wnosić do właściwych oddziałów kontroli skarbowej.

**UJĘCIE GROŹNEJ SZAJKI BANDYTÓW.** Na drodze, wiodącej z Krakowa do Tyńca, grasowało kilku opryszków, którzy napadali na powracających z miasta wieśniaków i obrabowywali ich. Między innymi szajka ta napadła na pewnego gospodarza z Tyńca i pod groźbą rewolwerów wymusiła od niego kilkanaście tysięcy marek. Również onegdaj napadli cisami bandyci na gospodynię z Pychowic i obrabowali ją z różnych rzeczy. Wskutek powyższych napadów, policya krakowska urządziła obławę w okolicy Pychowic i ujęła kilku członków tej szajki.

Jak się okazało, bandyci owi, którzy stali się postrachem okolicznych wieśniaków, obrali sobie za schronisko „grotę Twardowskiego“, skąd urządzali częste wyprawy tak w dzień, jak i w nocy. Podczas rewizyi znaleziono w komorach „groty“ liczne ślady wypraw bandyckich w postaci koszyków, zawiniątek, wypróżnionych portfeli i t. p. Podczas obławy w ręce policyi wpadło 4 bandytów, których odstawiono wczoraj do więzień sądu okr. karnego.

**PORZUCONE ZWŁOKI NIEMOWLĄT.** Dozorczyni domu przy ul. Krakowskiej 21 znalazła w sieni płócienną walizę, w której znajdowały się zwłoki noworodka płci męskiej, zawinięte w obrus. Również wczoraj znaleziono zwłoki noworodka przy ul. Wrocławskiej. Obydwa trupki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

**Z Polski i ze świata.**

**HOŁD PADEREWSKIEMU.** Na posiedzeniu Rady miejskiej w Poznaniu uchwalono, z powodu rocznicy powstania wielkopolskiego, wysłać telegram do Ignacego Paderewskiego, pierwszego honorowego obywatela miasta Poznania, z którego przybyciem do Poznania związane jest zrzucenie jarzma pruskiego.

**WYSOKIE ODZNACZENIE GEN. LE RONDA.** Przewodniczący międzysojuszniczej Komisyi rządzącej i plebiscytowej na G. Śląsku, gen. Le Rond, odznaczony został wielkim oficerskim krzyżem Legii honorowej, oraz krzyżem wojennym z palmą, wysadzoną brylantami.

**UCZCZENIE PRZYBYSZEWSKIEGO.** Dla uczczenia jubileuszu Stanisława Przybyszewskiego wystawił onegdaj „Teatr Polski“ w Łodzi sztukę jubilata „Śnieg“. Sztukę wystawiono z należytym pietyzmem. Po uroczystościach lwowskich i łódzkich, obchodzić będzie Kraków jubileusz Przybyszewskiego podobno w styczniu b. r.

**ŚLUB.** W kościele PP. Wizytek w Warszawie odbył się onegdaj ślub hr. Ewy Ingerd-Alfoldt, córki posła duńskiego w Warszawie, z hr. Wacławem Dąbskim, właścicielem dóbr ziemskich.

**MILIONÓWKA.** We wczorajszem ciągnieniu milionówki wylosowano Nr. 4 542.739.

**ROZWIĄZANIE RAD MIEJSKICH.** W dzienniku ustaw ogłoszono rozporządzenie o rozwiązaniu dotychczasowych Rad miejskich w byłym zaborze pruskim. Miejsce tych Rad zajmą nowe, wybrane w ostatnim tygodniu.

**DWIE ŻONY I DWIE NARZECZON[illegible]** [illegible] Lwowie odbyła się rozprawa przeciw [illegible] Julianowi Myszkowskiemu, dzierżawcy [illegible] i tartaków, oskarżonemu o dwużeństwo, oszustwo i sprzeniewierzenie. Myszkowski, jakkolwiek jego pierwsza żona żyła, ożenił się po raz drugi w r. 1918, zataiwszy i przed władzami kościelnemi i przed drugą żoną, że jego pierwsza żona żyje. Obecnie starał się (mając już dwie żony) o rękę dwóch panien i byłby wkrótce ożenił się po raz trzeci, gdyby nie rażące „naciągnięcie“ przyszłego — trzeciego z rzędu teścia — co spowodowało aresztowanie go. Skazany został na 1 i pół r. ciężkiego więzienia.

**PRZYSTAŃ NAD POLSKIEM MORZEM.** Z Gdyni donoszą, że budowa tamtejszej przystani znacznie postąpiła. Mogą już z niej korzystać torpedowce polskie i statki mniejszej pojemności. Także francuskie torpedowce odwiedziły w ostatnich czasach przystań tamtejszą. Do ożywienia przystani gdyńskiej przyczyniło się wybudowanie nowej linii kolejowej, która umożliwiła połączenie jej bezpośrednie z siecią polskich linii kolejowych, z obejściem terytoryum woł. miasta Gdańska, [illegible] zaczynają niepokoić się tem, iż Polacy mogą z biegiem czasu posiąść w Gdyni poważną przystań morską.

**OSZCZĘDNOŚCI CZECHOSŁOWACYI.** „Pravo Lidu“ donosi, że rząd czechosłowacki przez najbliższe trzy lata, t. j. do 31 grudnia 1924 r., nie będzie przyjmował do służby państwowej żadnych nowych kandydatów. Postanowienie to uzasadnione jest koniecznością oszczędzania uznaną przez rząd Czechosłowacyi.

**Z OKAZYI PIĘCIOLECIA KORONACYI KAROLA** odbyło się w Budapeszcie w kościele św. Macieja uroczyste nabożeństwo w obecności reprezentantów wysokiej arystokracyi, wielu posłów sejmowych i licznych oficerów. Po nabożeństwie urządzono obecnym na niem Andrassemu i Apponyemu owacye i wznoszono okrzyki na cześć króla węgierskiego Karola.

Więzieni dotychczas za współudział w [illegible]cie b. króla Karola posłowie: Rakowsky, [illegible] Gratz i hr. Sigray wypuszczeni zostali na wolną stopę. Proces jednak przeciwko nim będzie się w dalszym ciągu toczył.

**SPORT POLSKI W NIZZY.** Jak się war[illegible] „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje, w międzynarodowym konkursie hippicznym w Nizzy, który ma się odbyć w czasie od 19 stycznia do 30 kwietnia 1922, mają wziąć udział również oficerowie kawaleryi wojsk polskich. Oficerowie będą uważani za gości miasta i ponosić będą wydatki osobiste, z wyłączeniem kosztów mieszkania i utrzymania.

**BERLIŃSKI LANDRU.** Policya berlińska odkryła jeszcze jedną ofiarę mordercy kobiet, Grossmanna. Jest nią niejaka Elżbieta Bartel, Ślązaczka, której głowę i rękę, odcięte od reszty ciała, znaleziono kilka miesięcy temu w kanale Luizy w Berlinie. Wówczas jednak osobistość mordercy nie była znaną policyi. Dopiero śledztwo, prowadzone przeciw Grossmannowi, naprowadziło ją na trop mordercy.

**OKROPNE SZCZEGÓŁY GŁODU W ROSY[illegible]** Na odbytym w Moskwie wszechrosyjskim zjeździe sowieckim przedstawiciel gubernii samarskiej Antow podkreślił okropne stosunki, [illegible] mające w guberniach nadwołżańskich. W j[illegible] tylko gubernii samarskiej jest dwa mil[illegible] głodnych, z tego wyżywić można co najwy[illegible] 20-tą część ludności, reszta skazana jest [illegible] powolną śmierć głodową. We wrześniu [illegible]ło śmiercią głodową 4251 osób, w październiku 4382. Cyfry te zwiększają się ciągle. R[illegible]ce wynoszą dzieci i zostawiają w stepach, matki same zabijają dzieci, aby je uratować od strasznych męczarni głodowych.

**Judaica.**

**ZJAZD DZIENNIKARZY ŻYDOWSKICH.** Dnia 20 u. m. rozpoczął się pierwszy zjazd dziennikarzy i literatów żydowskich. W zjeździe tym biorą udział najwybitniejsze siły świata literackiego żydowskiego z Polski i zagranicy. Na prośbę komitetu zjazdu, M[illegible] spraw zagr. udzieliło telegraficznej wizy [illegible] przybycie do Warszawy pisarzom żydowsk[illegible] Bialikowi, Szneurowi, Kwitce i Drowi Elja[illegible]wowi.

każe upokorzonemu czołu odszukiwać w prochu ślady duszy i odczytywać niezmienną Prawdę: „Na początku było Słowo“.

Żałuję, iż niewyzyskana rola św. Piotra pogrążyła w jednostajnem klepaniu kazania najpiękniejszy moment dzieła. Skończmy już raz z fetyszyzmem akcyi. Giest przemija, słowo pozostaje, w teatrze i poza teatrem. Jestto „być, albo nie być“ każdej sztuki. Teatr Słowackiego byłby się zatrząsł w posadach od aklamacyi, gdyby rolę Klucznika był odegrał sam Dyrektor Trzciński, którego doskonałość w prologu „Miłosierdzia“ zaszkodziła ongi wystawieniu tegoż w Warszawie.

Czytając krakowskie krytyki „Strasznych Dzieci“ zdziwiłem się niezmiernie, że ktoś mógł wziąść ustęp o niemiłych zapachach zagród ludzkich literalnie...

„Wasze skowronkowe, tryle, było słychać aż o milę, moje! twoje!“... a także, że rytmicznie doskonałe, zwięzłe i krótkie wiersze Rostworowskiego mogły się wydać częstochowskiemi?!

Ale jeżeli był czas, że łacinę średniowieczną i prozę kardynała Malabranki uważano za łacinę kuchenną... Czyż być może, iż nikt nie zwrócił nawet uwagi na innowacyę rytmiki teatralnej, wprowadzonej na deski przez autora? Na zdumiewającą reżyseryę Marsza żałobnego?

Przecież tak pod względem treści, jak i formy wiersza oraz nowych pomysłów teatralnych „Straszne Dzieci“ to jakby fajerwerk rodzimego dowcipu!

Cóż więc mrozi uśmiech na ustach, klerykalizm, czy ateizm? Tyle się słyszy o Inkwizycyi, nietolerancyi i ciasnocie Kościoła katolickiego, ale gdy zdarzy się, że ktoś uwidocznia szerokość ludzkiego zrozumienia i wdzięk pobłażliwości, z jaką Kościół zadowalnia się minimum pokuty grzesznika, zacierając winę za jedno szczere westchnienie żalu, odrazu powstaje szmer „herezya“... „parodya“...

Widocznie jeszcze o coś innego tu chodzi.

Przypominam sobie z niedawnych czasów mój odruchowy protest, gdy kiedyś spotkałem się z zarzutem, że inteligencya polska jest najbardziej zdechrystyanizowaną klasą w Europie. Jakże mnie zabolało, gdy z ust nuncyuszów papieskich usłyszałem na pobojowiskach plebiscytowych nieszczęsnego Śląska groźne niedomówieniem a lekceważące pół-słówka o wierze polskiego ludu! Nie, tak nie jest! zaprotestowałem całą duszą. Ale zadziora, wbita w serce, dalej rani i jątrzy. Może dziś zbyt jestem czuły na każdy objaw zdający się podpierać tezę moich oskarżycieli. A może i sól u nas zwietrzała?

Literatura i krytyka współczesna zbyt często nasuwają mi refleksyę, że Stary i Nowy Testament przestają być u nas fundamentami tysiącletniej kultury — którą się tak wobec zagranicy szczycimy — że ci sami, którzy wstydziliby się przyznać do powierzchownej znajomości Homera, Aischylosa, Sofoklesa, Dantego, Shakespere'a, Miltona i t. p., nie tylko nie czytali Biblii, ale czują skłonność do zwalczania lub pomijania milczeniem każdego prądu z tego wiecznego źródła bijącego. „Egzotyzm“ mówi się o wpływie Pisma świętego. Jakże się to dzieje?

Czyżby rzeczywiście był nastąpił zwrot z zagrożeniem tej dawnej wiejskiej ziemiańskiej kultury moralnej, wspólnej dworom i wsiom, a wszczepianej przez matki, baczące, by w razie choroby i nieobecności w kościele przeczytało się przynajmniej w domu Lekcyę i Ewangelię na tę niedzielę lub święto przypadające. Nie czytywano wieczorem Starego Testamentu, jak świętujący protestanci, ale zetknięcie się z krytyką biblijną tychże, na uniwersytetach prowadziło do poznania całości tekstu pod Indeksem. Jakże Męka Pańska począwszy od przedługiej Ewangelii św. Mateusza na kwietnią niedzielę splatała się w młodości z Wielkanocnemi feryami na wsi!

Obecne krytyki „Strasznych Dzieci“ budzą wrażenie, jakby jakiejś dziwnej niechęci, ba, nawet przeoczania tej żywej poezyi, którą jakby najczystszem złotem szczerego wzruszenia błysnął Rostworowski w swym finale.

O niektórych recenzentach wypadnie nam, niestety, powiedzieć: „mieli uszy, a nie słyszeli, mieli oczy, a nie widzieli“. Ha, darmo, humorystyczne nastroje i consuetudo altera natura, bagatelizowanie każdej rzeczy, szlakami ducha idącej i łzą lub uśmiechem w ciemnościach otoczenia świecącej.

**FRANCISZEK XAWERY PUSŁOWSKI.**

# KASZUBY

## i literatura gwarowa kaszubska.

**„Niema Kaszub bez Poloni, a bez Kaszub Polsci“.**
*H. Derdowski.*

(Ziemia i lud. — Gwara kaszubska, oraz jej odcienia. — T. zw. sprawa kaszubska i ruch młodokaszubski. — Piśmiennictwo gwarowe: Słownikarze. — II. Ceynowa. — H. Derdowski. — A. Majkowski. — Fr. Sędzicki).

I. Kędyś, poza północnym skrajem odwiecznych Borów Tucholskich, u pobrzeża rozległych, szmaragdowych jezior poczyna się i hen, aż ku morzu, wąskim zbiega pasem — romantyczna, cichego uroku pełna, ziemia kaszubska. Niewysłowione piękno i malownicza rozmaitość krajobrazu, czynią z tej krainy jezior i borów jeden z najcudniejszych klejnotów Rzeczypospolitej. Stonowany zlekka w melancholii mgieł przedwieczornych pejzaż gubi się, ku północy, w dalekich perspektywach morza, szumiącego wieczną modlitwą swych bursztynowych fal. Całości obrazu dopełnia rysunek szarego wybrzeża, pełen urywanych, niespokojnych linij od poszarpanych stoków Radłowa, poprzez kępę pucką, helskie rewy, a mierzeje, po usypiska i jarugi Rozewia.

Ziemię tę, zajmującą północno-zachodnią część Pomorza — powiaty: pucki, wejherowski, gdański górny, kartuski, kościerski i częściowo chojnicki — zamieszkuje około 150 tysięcy kaszubskiego ludu.

Kaszuba, ostrym profilem twarzy, jakby wyrzeźbionej przez wichry i znój, przypomina typ podhalańskiego górala. Znacznie ociężalszy, niemniej twardy, posiada w naturze swojej dziwną nieustępliwość i krzepką pewność siebie. Tej to hartownej nieustępliwości, tej du[illegible]fnej wierze, że „nigdy do zgube nie przyńdą Kaszube“ zawdzięczamy odporność przeciw wpływom germanizatorskim, odporność stanowczą, że dzięki jej lud kaszubski [illegible]ko zachował, mimo najcięższe warunki, polskość, lecz ponadto zdołał w wielu [illegible]dkach wynarodowić nasyłanych tutaj [illegible]ckich osadników.

Ziemia kaszubska tak przewspaniale [illegible] sażona w idealne skarby przyrody, sama [illegible]bie biedna jest i jałowa i z trudnością [illegible] zdoła wyżywić osiadłą na swych obsz[illegible] ludność. Toteż obok rolnictwa, koncentrującego się przeważnie w t. zw. gburstwach czyli średnich gospodarstwach, dostarcza Kaszubom środków utrzymania rybołóstwo, jako główne zajęcie mieszkańców pojezierza, a ju[illegible] wyłączne na wybrzeżu i półwyspie helskim, gdzie do dziś dnia dochowała się specjalna organizacya matszoperyi, rodzaj rzeczypospolitej rybackiej, opartej na zasadzie wspólnoty gminnej, ze starym, doświadczonym szyperem na czele. Lud kaszubski biedny, ale pracowity, bystry i rozgarnięty, twardy i zapobiegliwy, obdarzony jest ponadto niepospolitym zmysłem piękna, o czem świadczy jego star[illegible] dawna, oryginalna kultura, przejawiająca si[illegible] zarówno w bogatej, w przeważnej cz[illegible]

Ze spraw wojskowych.

[W R]OZKAZIE NOWOROCZNYM MIN. SOSN[KOW]SKIEGO do armii czytamy: Nie na laurach zwycięstwa używać słodkie owoce pokoju, oczywiście nam wypadło, lecz jąć się pracy wytężonej i ofiarnej, nie zakładając rąk, utrudzonych po długotrwałej wojnie. Przez szereg ciężkich historycznych lat nawykliśmy do trudu i pełnienia twardej służby żołnierskiej. Ten sam zapał, jaki zagrzewał nas w najcięższych chwilach zmagania się z wrogiem, ożywiać nie przestaje szeregów armii.

Zawiadomienia i komunikaty.

KASY SKARBOWE. Z dniem 1 b. m. otrzymują wszystkie urzędy podatkowe, leżące w okręgu krak. Izby skarbowej i filialna Kasa krajowa w Krakowie — nazwę Kas skarbowych.

Zarazem dla odróżnienia Urzędu podatkowego w Krakowie od filialnej Kasy krajowej w Krakowie, będzie nazywał się Urząd podatkowy Kasą skarbową I. w Krakowie, a filialna Kasa skarbowa — Kasą skarbową II. w Krakowie. Zresztą dotychczasowy zakres działania tych urzędów zostaje niezmieniony.

DANCING-TEA odbędzie się w święto Trzech Króli w Kasynie wojskowem o godz. 4 po poł., ... świątowe VI Koła T. S. L. Ulubiona ta forma zabawy tanecznej, ciesząca się zawsze powodzeniem, każe się spodziewać, że i tym razem ściągnie tłumy uczestników.



Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Komedya Jaroszyńskiego „Sąsiadka" powtórzoną będzie trzykrotnie, t. j. w poniedziałek, wtorek i czwartek. Repertuar przyszłego tygodnia przyniesie ponadto dwukrotnie świetną bajkę „Straszne dzieci", we środę (przedstawienie zakupione przez Związek kolejowy) i w piątek 6 stycznia.

Na repertuar teatru im. Słowackiego wejdą w najbliższym czasie: rozgłośna sztuka nieznanego u nas jeszcze autora rosyjskiego Surguczowa: „Jesienne skrzypce" i wybitna komedya współczesna ... Kiedrzyńskiego: „Czyste ...". „Horsztyński" ukaże się w nowych, wspaniałych dekoracyach pomysłu Iwona Galla.

OPERA I OPERETKA. Dziś (niedziela) po poł. „Baron Kimmel", który stale zapełnia widownię teatru, z p. Ordonówną w roli tytułowej. Wieczorem dwie nieśmiertelne opery: „Cavaleria Rusticana" z p. ...zyńską jako Santuzzą i „Pajace" z p. Jelinkową jako Neddą. Dyryguje kapelmistrz p. Stefan Baranski.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Nowy Rok w teatrze „Nowości" przyniesie po południu o godz. 3 i pół wznowienie wesołych „Manewrów jesiennych", a wieczór o godz. 7 i pół „Rewię operetkowo-baletową" w 12 obrazach. Wspaniały balet „Arlekinada" i „Taniec wschodni" z ... Koszutskimi, Ciesielskimi i całym Corps de ballet ...

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 1 stycznia: Po południu „Betleem polskie", wieczorem „Sąsiadka".
Poniedziałek 2 stycznia: „Sąsiadka".
Wtorek 3 stycznia: „Sąsiadka".
Środa 4 b. m.: „Straszne dzieci".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 1 stycznia: Po poł. „Baron Kimmel", wieczorem „Cavaleria rusticana" i „Pajace".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 1 stycznia: Po poł. „Manewry jesienne", wieczorem „Rok 1922" w 12 obrazach (przegląd operetek).
Poniedziałek 2 stycznia: „Urszula".
Wtorek 3 b. m.: „Urszula".
Środa 4 b. m.: „Urszula".

# Teatr „Nowości".

„Urszula" — operetka-wodewil w 3 aktach E. Jenbacha i J. Wilhelma. Muzyka H. Dostala.

W „Urszuli" muzyka, rzecz prosta, schodzi na plan ostatni. Jest to wesoła farsa z piosenkami i tańcami — w wykonaniu artystów teatru „Nowości" tryskająca humorem i życiem. Jest to przedewszystkiem zasługą wykonawczyni tytułowej roli p. Czernekówny, która potrafiła połączyć swój zwykły wdzięk z komizmem kulfona-kucharki, przemienionej dzięki milionowemu spadkowi na „jaśnie panią". Doskonałymi jej partnerami byli p. Ernest Pilarski i p. Kaczorowski (typowy b. tenor), a salwy śmiechu wzbudzał p. Koszutski w roli pokraki-kelnera i p. Jankowski (połamany hrabia).

Oryginalne tańce dopełniały wesołej całości.

# Nauka, literatura, sztuka.

NOWY TOM POEZYI A. WAŚKOWSKIEGO. W nakładzie księgarni Czerneckiego ukazał się drugi tom „Liryków" Antoniego Waśkowskiego. Większość tych liryków ukazała się różnemi czasy na szpaltach naszego dziennika i zjednała poecie szczery podziw ze strony czytelników (a tem bardziej czytelniczek). Głęboki uczuciowy ton, muzykalność wiersza, oryginalność obrazowania, mocny własny język, nad którym autor wytrwale pracuje — to główne zalety tej poezyi, która dziś sięga po jedno z pierwszych miejsc na współczesnym polskim Parnasie. Waśkowski pozostał wiernym — wbrew „dzisiejszym" przelotnym i nalotnym prądom — kultowi pięknej formy, która jest zresztą jedynie naturalnym wyrazem jego kultury duchowej. W porównaniu z pierwszym tomem świadczy nowa książka o znacznem myślowem pogłębieniu autora i rozszerzeniu horyzontów: dowodzą tego takie choćby wiersze, jak „Procesya" i „Księgi dnia dzisiejszego", wypowiadające idee historyozoficzne i społeczne. Że poeta, w którego utworach dominuje ton łagodnej, refleksyjnej melancholii, obdarzony jest szeroką skalą wrażliwości artystycznej, widzimy to przedewszystkiem z wiersza „Hymny", gdzie gromkim rytmem i bojową pobudką woła jego wiara w polską młodość, widzimy to także w erotykach, które — w tym tomie nareszcie (co ma swoją racyę), opiewają pogodne szczęście („Złotą obręczą skułem swoje dłonie").

„Lirykom" poświęci w „Głosie Narodu" prof. L. Skoczylas obszerniejszą analizę. Tu na razie notujemy tylko z radością ukazanie się tego tomu, rozkosznego noworocznego podarku dla tych wszystkich, którzy kochają poezyę czystą i szlachetną, a już zwłaszcza dla tych, którzy — jak redakcya tego dziennika — kochają także samego poetę.

# Wspomnienia paryskie.

Odwiedziłem tymi dniami mego dawnego znajomego Alfonsa Karpińskiego. Wspominając dawne czasy, rozgadaliśmy się nad Paryżem, z którym nas łączą prawie wspólne przeżycia. I ktoby przypuścił, że ten Paryż, widziany zaledwie z odległości dziesięciu czy dwunastu lat — wydał się nam dziś czemś bardzo dalekiem i niedostępnem. Te ulice, bulwary, place, ogrody, kawiarnie, teatrzyki, ruch i to życie paryskie — to wszystko przed nami jak jakiś sen złoty błysnęło, aby za chwilę zgasnąć.

Wyszedłszy od Karpińskiego zamyśliłem się cały nad naszemi wspomnieniami. Kolejno przechodziłem wrażenia, jakie na mnie robił Paryż. Przypominałem sobie jego instytucye naukowe, szkoły, biblioteki, akademie, muzea, magazyny, fabryki, sklepy, warsztaty rzemieślnicze i małe pracownie, których tam dziesiątki tysięcy — i wszędzie widziałem tęsamą niezmożoną i nieustanną pracę, tén owocny, wytężony trud ludzki. A nad tem wszystkiem unosiła się jakaś lekka atmosfera piosenki i żartu, atmosfera niefrasobliwości, czy uśmiechu. I zrozumiałem, że w tem mieście można całą duszą pracować i bawić się zarazem.

Mimowoli myśli skierowały się w dziedzinę sztuki. Ujrzałem wtedy szeregi artystów, pisarzy, studentów, spieszących tu z całego świata, by w tym zdroju potężnym zaczerpnąć nowych sił, nowych pierwiastków do pracy. I w tej nieskończonej plejadzie zobaczyłem także polskie nazwiska malarzy, którzy, niemal wszyscy — od Piotra Michałowskiego zacząwszy — biegli tam, by z tego znicza świętego czerpać świeże podniety. Tam był stary Kossak, Grottger, Matejko, Gierymski Aleksander, Rodakowski, Chełmoński i tylu, tylu innych.

Tam wszyscy biegli: i starzy i młodzi. Aż do ostatnich czasów przed wojną w Paryżu kształtowały się nasze najlepsze talenty malarskie, a dla wielu z nich to miasto stało się drugą ojczyzną, bez której żyć i pracować nie mogli. I prawie u każdego malarza, zwłaszcza młodszego, możemy zauważyć, jak dodatnio odbija się w jego twórczości pobyt w Paryżu. A nie chodzi tu wcale o przyswajanie sobie jakichś nowych kierunków — bynajmniej. Ale znać w utworach tam powstałych największy wysiłek artystyczny, widać, że pracował tam całą duszą.

I tak, gdym przechodził w myśli owe czasy, przypomniał mi się mimowoli Alfons Karpiński. Widziałem, może miesiąc temu, jego zbiorową wystawę na placu Szczepańskim. Każde z tych kilkudziesięciu płócien, tam wystawionych, było tak skończonem dziełem malarskiem pod względem maestryi techniki, rysunku, a przedewszystkiem staranności wykończenia, że jednały mu ogólny zachwyt i uznanie szerokich kół publiczności. Tak. Ale jakże inny, jak mało podobny stał się ten Karpiński do owego malarza z czasów paryskich. Niedługo tam siedział — o ile pamiętam — może rok, może dłużej. A ile rzeczy kapitalnych zrobił. Przekonany jestem, że gdyby tam parę lat przesiedział — dziś byłby człowiekiem światowej sławy. A ulubionym jego tematem była Paryżanka. I na tem polu, przyznać to trzeba bezstronnie, Karpiński okazał się prawdziwym malarzem „con amore". Gdzież się podziały owe urocze kobietki to przed umywalnią, to przed lustrem, jakby podpatrzone, na widok kórych — pamiętam — na naszych wystawach niejedno liczko panieńskie spłonęło i to nie tylko rumieńcem wstydu. Pamiętam raz cykl może sześciu niedużych obrazków „któreby Francuz nazwał wspólnem mianem „matin d'une Parisienne" czyli ranna tualeta młodej kobiety. Były tam momenty wprost świetnie podchwycone, odsłaniające nam cały wdzięk kobiety. Jeśli te rzeczy porównamy z dzisiejszemi — to zrozumiemy dopiero, jaka przepaść powstała pomiędzy Karpińskim z czasów paryskich, a dzisiejszym. W tem gnuśnem, jakby zatęchłem środowisku dzisiejszego Krakowa Karpiński wyrósł na malarza modnego i, jak to mówią, dobrze ułożonego. Na jego wystawie dziś żadna panienka nie będzie się rumienić i odwracać, ale przeciwnie, może głośno wyrażać swe zachwyty. Bo dziś malarz ten umie się liczyć z gustem publiczności i wie, jak należy jej schlebiać.

Dla mnie — wyznaję otwarcie — stał się dziś Karpiński nieciekawym, a nawet nudnym. Może to nawet nie jego wina. Człowiek przystosowuje się zawsze do warunków i otoczenia, w jakiem żyć zmuszony. Jeden tylko nagina się do tego łatwiej, inny trudniej. I rozmyślając nad tem niewesołem zjawiskiem, zrozumiałem, co znaczy Paryż, co znaczą ludzie, środowisko i otoczenie, które wytwarza to cudowne miasto. Boże, kiedyż wrócą te czasy, w których, mając paręset koron w kieszeni, człowiek jechał tam odetchnąć pełną piersią i zaczerpnąć sił do dalszej pracy.

O jak daleko brzmi ta harfa złota...

*Franciszek Klein.*

# Mały fejleton.

Tragedye i komedye zwierzęce.

Publiczność angielska z wielkiem zajęciem zbiera szczegóły o zwierzętach, zwłaszcza o mieszkańcach londyńskiego „Zoo" i dlatego też codziennie prawie gazety donoszą o różnych wydarzeniach z tego zwierzyńca. Gdy przed paru laty niedźwiedź polarny Sam pożarł całe swoje potomstwo, całe łamy gazet opisywały nieutulony żal nieszczęśliwej jego małżonki Barbary. W Londynie wyszła niedawno książka Massinghama pod tytułem „Psy, ptaki i inne zwierzęta", z których kilka zajmujących zdarzeń tu podajemy. Do rzadkości należy kot, który się boi drozda. Kot ten, jak opisuje ktoś to zdarzenie, pożarł samiczkę drozda. Rozwścieczony małżonek, wydając przeraźliwe gwizdy, siadł na głowie kota i obrabiał go dzióbem przez jakie dziesięć minut. Kot, wyrwawszy się nareszcie, uciekł do domu, gdzie skrył się pod łóżkiem i przez dni parę nie chciał wyjść do ogrodu, a potem uciekał zdaleka na widok drozda. Jeszcze bardziej wzruszająca jest tragedya, w której łabędź zabił swoją towarzyszkę. W Szkocyi, w Meldrun Bouse, żyła para łabędzi, a gdy samiec był już mocno stary i czuł, że się zbliża jego ostatnia godzina, chwycił samicę dzióbem za szyję i tak długo trzymał ją pod wodą, aż utonęła. Zabawna, choć niebardzo prawdopodobna jest historya o wydrze, schwytanej na wsi w Irlandyi i wychowanej zapomocą flaszeczki. Razu jednego znaleziono ją pono w kolebce dziecka, której mu odebrała flaszkę z mlekiem, by ją samej wypić. Czy ta wydra nie była przypadkiem wnuczką wydry naszego Pana Paska?

# Generalny strajk kolejarzy niemieckich.

Berlin. P. A. T. Niemiecki związek kolejarzy proklamował wczoraj strajk generalny. Na wszystkich kolejach berlińskich urzędnicy kolejowi oświadczyli, że nie będą wykonywać żadnych prac, łamiących strajk. Minister komunikacyi zaprosił wczoraj główne organizacye robotnicze na konferencyę, na której oświadczył, iż gotów jest w niektórych wypadkach zrównać pensye kolejarzy z zarobkami robotników przemysłowych. Wczoraj odbyły się narady również z kanclerzem Wirthem. Prawie na wszystkich dworcach berlińskich przerwano pracę.

Berlin. (A. W.) Z Kolonii donoszą, iż ruch kolejowy w tamtejszym okręgu kolejowym został wczoraj ograniczony. Pewna ilość pociągów znajdowała się w ruchu, który jednak rozwijał się bardzo nieregularnie. Pocztę zaczęto rozsyłać automobilami. Straż bezpieczeństwa znacznie wzmocniono. Istnieją silne oznaki, że strajk kolejowy w Niemczech zostanie dzisiaj jeszcze zażegnany.

Berlin. (A. W.) Z Düsseldorfu donoszą, że tamtejszy Związek kolejarzy postanowił 31 b. m. o godz. 6-tej rano rozpocząć strajk. Wojska okupacyjne wydały rozkaz zaniechania strajku. Kolejarze zorganizowani w innych związkach zawodowych postanowili usłuchać tego rozkazu. Ruch pociągów w kierunku Kolonii, Essen i innych miast Niemiec zachodnich odbywa się normalnie, z wyjątkiem Elberfeldu.

Berlin. P. A. T. Według doniesień prasy berlińskiej, z kół głównego niemieckiego Związku kolejarzy domagają się stanowczo ustąpienia ministra finansów Rzeszy, Hermesa, z powodu jego odmownego stanowiska w sprawie żądań strajkujących kolejarzy. Organizacya kolejarzy nadreńskich godzi się na rozpoczęcie rokowań z rządem jedynie pod tym warunkiem.

Berlin. P. A. T. „Freiheit" donosi, że strajk rozszerza się w całem państwie. W okręgu dyrekcyi kolejowej Magdeburg ruch kolejowy ustał.

## Generalny strajk wszystkich robotników?

Berlin. P. A. T. Wczoraj w Berlinie, Spandawie i Tegel odbyły się liczne zebrania radykalnych Rad zawodowych, na których oświadczono się za ogłoszeniem strajku wszystkich robotników państwa niemieckiego, celem poparcia generalnego strajku kolejowego.

# Plan gospodarczej odbudowy Europy.

Warszawa. (Telef. wł.) Konferencya przedstawicieli świata finansowego i handlowego odbyła się w Paryżu. W tej konferencyi uczestniczyli przedstawiciele świata francuskiego i angielskiego. „Echo de Paris" donosi, że plan gospodarczej odbudowy Europy, przygotowany przez delegatów angielskich, będzie przedstawiony przez sir Roberta Kinderley. Główne punkta tego planu są następujące: Ma być utworzone międzynarodowe towarzystwo lub związek, którego członkowie zastępować będą interesy przemysłowe, finansowe i handlowe Anglii, Francyi, Belgii, Włoch, Rumunii, a może także Polski, Grecyi, Austryi i Niemiec. Organizacya ta będzie miała za zadanie ułatwienie międzynarodowej wymiany towarów.

Paryż. (A. W.) Francuscy, angielscy, włoscy i belgijscy przedstawiciele przygotowawczej konferencyi gospodarczej przyjęli wczoraj tekst francusko-angielskiego projektu połączenia prywatnych przedsiębiorstw gospodarczych państw koalicyjnych, celem podjęcia stosunków handlowych pomiędzy pojedynczymi narodami Europy. Projekt składa się z dwóch części; pierwsza zawiera zasady wspomnianego połączenia, druga program działania. Do zasad wspomnianych należą: Zasadnicze uznanie prywatnej własności i zabezpieczenie prawomocności i wykonania umów handlowo-politycznych. Kapitał zakładowy przyszłej organizacyi gospodarczej, która podejmie stosunki handlowe państw koalicyi z pozostałymi państwami, ma wynosić 20 milionów funtów szterlingów. Zebrany ma on być głównie we Francyi, Anglii, Włoszech i Ameryce, Niemcy zaś, Belgia i Holandya będą mogły również w nim wziąć udział. Niemcy będą to mogły tylko wówczas uczynić, jeżeli rząd niemiecki zgodzi się odstępywać połowę przypadającego nań z czynności wspomnianego konsorcyum handlowego zysku na konto zobowiązań reparacyjnych skarbu Rzeszy.

## Niemcy zapłacą w r. 1922, 600 mil. marek w złocie.

Paryż. (A. W.) Wedle „Temps" zgodziły się rządy Anglii i Francyi na to, że Niemcy w r. 1922 zapłacą cztery raty reparacyjne po 125 milionów marek w złocie. Raty te będą wypłacane przez Niemcy 15 stycznia, 15 lutego, 15 marca i 15 kwietnia. Niemcy zostaną wezwane również do przystąpienia do sanacyi swych finansów, a szczególnie do ograniczenia emisyi swych banknotów. Prócz tego noszą się sojusznicy z zamiarem nałożenia na Niemcy jeszcze innych świadczeń reparacyjnych w latach 1923 i 1924.

# Konflikt włosko-serbski.

Prowokacyjne żądania Włoch.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi z Belgradu, że konsul włoski w Splicie przedłożył namiestnikowi w Dalmacyi pismo z następującemi żądaniami: 1. Władze cywilne wyrażą rządowi włoskiemu ubolewanie z powodu wypadków w Sebenico. 2. Wszyscy winni będą surowo ukarani. 3. Wojska jugosłowiańskie oddadzą honory chorągwi włoskiej. 4. Rząd jugosłowiański ogłosi do ludności manifest, w którym publicznie wyrazi ubolewanie z powodu zajść w Sebenico. Żądania te, które wywarły w całem królestwie olbrzymie oburzenie, rząd odrzucił. Konflikt zaostrza się.

Belgrad. (A. W.) Konflikt serbsko-włoski wywołany wydarzeniami w Sebenico i Spalato, zaostrzył się, ponieważ rząd jugosłowiański odmawia zadośćuczynienia w formie żądanej przez rząd włoski.

Praga. P. A. T. (Czeskie Biuro prasowe). Z Belgradu donoszą, że celem stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy wysłał rząd włoski do Sebenico wyższego urzędnika spraw wewnętrznych. Opinia publiczna jugosłowiańska jest podrażniona demonstracyjnem zachowaniem się floty włoskiej w Sebenico i w Splicie. Młodzież akademicka w Sebenico demonstrowała publicznie przeciwko Włochom. W miarodajnych kołach oczekują, że sprawa będzie pokojowo załatwiona.

## Umowy Austryi z sąsiadami.

Wiedeń. (A. W.) Na zgromadzeniu wszechniemieckiego stronnictwa ludowego w Lincu oświadczył prezes Dinghofer, że polityczna część umowy austryacko-czeskiej jest nie do przyjęcia, a to dlatego, ponieważ stoi w sprzeczności z interesami całego narodu niemieckiego. Odrzucenie jednak tej ugody przez parlament austryacki pociągnęłoby za sobą przesilenie rządowe w Austryi, wobec czego należy sprawę tę dokładnie rozważyć. Zgromadzenie przyjęło oświadczenie Dra Dinghofera do wiadomości.

Belgrad. (A. W.) „Novosti" donoszą, że wkrótce nastąpi zawarcie umowy między Jugosławią a Austryą. Umowa ta będzie podobna do układu czesko-austryackiego, zawartego na zamku Lana. W celu zawarcia tej ugody uda się niebawem prezydent ministrów P... do Wiednia.

...anej literaturze ludowej, jak i w szeroko rozwiniętym przemyśle artystycznym (sprzętarstwo, ceramika, hafciarstwo) i wogóle całym, z dawnych czasów przejętym obyczaju.

Lud ten zachował również między sobą odrębną mowę, o odwiecznych, lechickich pierwiastkach i jakiemś stłumionem, głębokiem brzmieniu. Gwara kaszubska, zasadzająca się w porównaniu z polszczyzną literacką, głównie na braku pewnych miękkich spółgłosek i ruchomości akcentu, nie jest jednolita na całym obszarze dyalektycznym. Inaczej mówią Kociewiacy z południa, inaczej ko... ...cierskiego, a jeszcze inaczej belocy z pod ...

Od 50 mniej więcej lat toczy się wśród ...ich i zagranicznych językoznawców uczonych spór na temat: czy mowa kaszubska jest tylko narzeczem polskiem, czy też zgoła odrębnym językiem słowiańskim, jak tego dowodzą specyaliści rosyjscy (Hilferding), niemieccy (Lorentz), a z polskich Ramułt, wydawca „Słownika języka pomorskiego czyli kaszubskiego". W związku z temi roztrząsaniami lingwistycznemi powstało zagadnienie odrębności jakiegoś narodu kaszubsko-słowiańskiego. Głównym rzecznikiem opartej na tych zasadach sprawy kaszubskiej stał się na rodzinnym gruncie Floryan Ceynowa, rozpoczynający w r. 1850 swoim manifestem, zamieszczonym w chełmińskiej „Szkółce Narodowej", ... kampanię pod hasłem odrębności i sa... ...dności. Teorya ta, nie zrodzona z istotnej potrzeby i rozbudzonej świadomości mas ludowych, lecz utworzona sztucznie przez niektórych śmiało hypotezujących badaczy, podjęta przez marzycieli w rodzaju Ceynowy i garstkę inteligencyi, nie przedostała się w dół, w sfery ludowe i nigdy najmniejszego wśród nich nie pozyskała oparcia.

Sami Kaszubi tylko w stosunkach prywatnych zwykli się posługiwać swą gwarą, natomiast wszędzie tam, gdzie język nabiera charakteru więcej reprezentatywnego, a więc w kościele i urzędzie, przy obrzędach i uroczystościowych przemówieniach usiłują nadać swej mowie brzmienie możliwie najbardziej poprawne i zbliżone do czystej polszczyzny. Druków gwarowych nie znoszą, uważając je za wydrzeźnianie się z ich mowy, czytają wyłącznie polskie książki i gazety. W ten sposób językiem, jeśli się tak można wyrazić, urzędowym zarówno w praktyce życiowej, jak i najistotniejszem poczuciu był i jest: książkowy język polski.

Idee Ceynowy zmartwychwstały do pewnego stopnia w programie młodokaszubskiego ruchu, który uznając zasadniczą, kulturalno-polityczną wspólnotę z Polską, w pielęgnowaniu i akcentowaniu właściwości szczepowo-kaszubskich widział najważniejszy środek do ocalenia kresów pomorskich przed zalewem germanizacyi. Jednym z inicyatorów i organizatorów tego ruchu był Dr. Aleksander Majkowski. Założone przez niego w r. 1909, jako organ młodo kaszubskiego obozu, pismo „Gryf" (obecnie, po paroletniej, wywołanej wojną przerwie, wznowione), wystąpiło z następującym, ideowym manifestem: „Kaszubi — bądźcie sobą! Nie wstydźcie się waszej domorosłej kultury! Nie rzucajcie swego sztandaru, pod którym kruszył niegdyś Świętopełk żelazne hufce krzyżackie, ale wznieście go wysoko i zawieście wśród chwalebnych znaków innych szczepów polskich, aby widniał czarny Gryf na piersiach Białego Orła!

Narzecze nasze powinno zawsze do języka literackiego stać w roli narzecza. Dlatego językiem kościelnym pozostać winien, jak dotychczas przez długie wieki, język literacki polski. Językiem naukowym, językiem życia publicznego, jak dotąd, będzie język polski, jako wyraz naszej solidarności narodowej z całą ojczyzną. Natomiast nasze narzecze ma pole otwarte w literaturze pięknej, w teatrze, w pieśni i poezyi".

Początków kaszubskiej literatury gwarowej dopatrzeć się możemy już w XVI. i XVII. w. w drukach pastora bytomskiego Szymona Krofey'a (Śpiewnik kościelny z r. 1586) oraz Michała Mostnika-Pontanusa, autora „katechizmu niemiecko-wandalskiego albo słowięskiego" i „Pasyi to jesta Historyi o Męce Jezusa Christusa" (Gdańsk 1643). Dzieła te pisane były wprawdzie w języku polskim, zawierały jednak liczne kaszubskie wyrażenia gwarowe, przez co autorom ich słusznie można przyznać zapoczątkowanie kaszubskiej literatury gwarowej. Wiek XVIII. nie przyniósł oprócz przedruku Mostnikowego katechizmu nic nowego. Dopiero około połowy w. XIX. sprawa kaszubska wchodzi z powrotem na porządek dzienny, stając się przedmiotem ożywionych zainteresowań i badań, szczególnie jednak z punktu widzenia językoznawczego. Pominąwszy cały szereg słownikarzy i lingwistów od Mrongowiusza, ks. Pobłockiego, Biskupskiego — do Ramułta, Baudouin de Coertenay'a, a wreszcie Lorentza i Nitscha, pierwszą wybitną, lecz nie twórczą osobistością na terenie kaszubskiej literatury gwarowej jest Floryan Ceynowa (1818—1881), Wojkasynem ze Sławoszyna zwany.

Gorący demokrata i patryota, za czynny udział w akcyi powstańczej 1846 r. uwięziony i skazany na śmierć przez berliński Kammergericht, uzyskuje w r. 1848 wolność wraz z innymi więźniami politycznymi. Po bolesnych rozczarowaniach niedoszłej Wiosny Ludów, przechodzi na wiarę panslawistyczną i zwątpiwszy w Polskę, występuje z teoryą odrębnego narodu kaszubsko-słowiańskiego, rozsiadłego na pomorskich dzierżawach, od Odry po Wisłę i od Bałtyku do Warty. Równocześnie, oparłszy się na jednej z gwar kaszubskich, używanych w okolicy Żarnowca, zamyśla z niej stworzyć kaszubski język literacki (Zarés do gramatikj kaśébsko-słovjnskje móve. — 1879)

Odsądzony od czci i wiary przez tradycyjnych unionistów i unifikatorów — pracuje w zupełnem osamotnieniu. Marząc w swym fanatycznym entuzyazmie o rozbudzeniu wśród mas świadomości pomorsko-kaszubskiej, poświęca się, jeden z pierwszych, zbieraniu pieśni i podań ludowych, wydaje oprócz wspomnianej wyżej gramatyki, bogaty zbiór przysłów kaszubskich.

RAIMUND BERGEL.

## Order Odrodzenia Polski.

Warszawa. P. A. T. „Monitor Polski“ ogłasza dekrety orderu „Odrodzenia Polski“.

Pierwszą klasę otrzymał: Prof. Jan Kochanowski.

Druga klasa: Dr Stanisław Bukowiecki, inż Julian Eberhardt, Dr Emil Godlewski, Leon Pluciński, Książę Biskup Stefan Sapieha.

Trzecia klasa: Gen. Leon Berbecki, Bernard Chrzanowski, Dr Bolesław Erzepki, Prof. Dr Paweł Gantkowski, Dr Antoni Gluziński, Dr Emil Godlewski senior, gen. Wacław Iwaszkiewicz, Prof. Dr Jan Kasprowicz, Dr Zygmunt Lasocki, gen. Franciszek Ksawery Latinik, ks. biskup Stanisław Łukomski, Bolesław Markowski, Dr Walenty Piotr Miklaszewski, inż. Antoni Minkiewicz, Konrad Niedziałkowski, gen. Kajetan Bolesław Olszewski, Kazimierz Olszowski, gen. Aleksander Osiński, Władysław Raczkiewicz, Władysław Stanisław Reymont, gen. Tadeusz Jordan Rozwadowski gen. Edward Śmigły Rydz, Dr Michał Siedlecki, Dr Władysław Sikorski, Prof. Dr Alfred Sokołowski, Włodzimierz Tetmajer, Stanisław Wojciechowski, Dr Ignacy Wróbel, Leon Wyczółkowski, Stef. Żeromski.

Czwarta klasa: Gen. Jerzy Zieliński, Prof Dr Adolf Szyszko-Bohusz, gen. Michał Borowski, Wacław Cegiełko, Tadeusz Dębowski, inż. Stanisław Grabianowski, gen. Daniel Konarzewski, gen. Juliusz Malczewski, Dr Aleksander Raczyński, gen. Aleksander Truszkowski, Stanisław Zdanowicz. („Monitor“ [illegible] zawiera dekret Naczelnika państwa, o po[illegible]nowieniach statutu orderu „Odrodzenia [illegible]ski“).

## Koniec ministerstwa aprowizacyi.

Warszawa. P. A. T. Z dniem wczorajszym tj. 31 grudnia ministeryum aprowizacyi zgodnie z ustawą z dnia 17 grudnia przestało istnieć.

## Nędza repatryantów.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Wieczorna“ dowiaduje się, że liczba chorych repatryantów z Rosyi, a zwłaszcza z Syberyi, nieustannie się zwiększa. Epidemia tyfusu plamistego zwiększa się pomiędzy nimi tak straszliwie, iż wojskowość zezwoliła na przyjmowanie chorych do szpitali wojskowych. Lwów jest zarażony tyfusem plamistym, roznoszonym przez chorych uchodźców.

## Granica górnośląska

Katowice. (A. W.) „Kattowitzer Ztg“ podaje jakoby polsko-niemiecka granica w powiecie malborskim miała biegnąć w kierunku południowym wzdłuż Odry aż do Nieboczowej, następnie wzdłuż [illegible] aż do szosy pod Łukasinem, który pozostaje po stronie polskiej. Następnie linia graniczna biegnie obok wsi Opo[illegible]. Las opolski podzielono między Polskę a Niemców. Nowa granica przechodzi miejscami w odległości 3 metrów od linii tramwajowej.

## Przed wyborami wileńskiemi.

Listy wyborcze.

W okręgu m. Wilna złożono 6 list kandydackich. Są one następujące:

Nr. 1. Lista Związku właścicieli i dzierżawców podmiejskich (na pierwszem miejscu p. Petruszewicz).

Nr. 2. Narodowego bezpartyjnego komitetu wyborczego (prof. Parczewski, red. Janikowski, pp. Hermanowicz i Wacław Studnicki).

Nr. 3. Polskiego centralnego komitetu wyborczego (arcyb. Hryniewiecki, pp. Engiel, Zwierzyński, Bańkowski, ks. Olszański, Brzostowski).

Pozatem na listę te kandydują w pow. wileńskim i oszmiańskim: prezes sejmiku Falewicz, Kardis, Bolcewicz, ks. Mokorowicz, Mejnertowicz, Zieliński, ks. Harasimowicz, Moczulski, Regiński, Szmykowski.

Nr. 4. Polskiego demokratycznego komitetu wyk. (Jan Piłsudski, Witold Abramowicz).

Nr. 5. Polskiego Związku lud. „Odrodzenie“ (Ludwik Chomiński, Stefan Mickiewicz, Karnicka).

W powiatach „Odrodzenie“ wystawia po większej części kandydatury rolników.

Nr. 6. P. P. S. Litwy i Białorusi (Gasztowt, Bagiński).

W pow. wileńskim z ramienia P. P. S. kandydują: Rutkowski, Kunczus (ślusarze), Gowopd (inżynier), Błażewicz (maszynista).

Niezależnie od tych ugrupowań w pow. wileńskim i oszmiańskim wystawiły swoich kandydatów P. S. L. (Adamowicz, adw. Krzyżanowski, Wojnicz, Ziemianowicz, Rumiński, Jan Piłsudski, Bohdanowicz, Łokuciewski Bol.); Związek Lud. Nar. (Kulesza, red. Zaleski, Sporski, Subotowicz, Grosta, Szwobowicz, ks. Grabowski, Marcinkowski, Łokuciowski Ant.); w pow. wileńskim: Pol. Kom. demokratyczny (Wit. Abramowicz); w pow. oszmiańskim: Białoruski Związek krajowy (Aleksiuk, Karoda, Butkiewicz, Komarowski, Stryga, Subacz, Honusiewicz) i bezpartyjni (Janowicz, Aleksandrowicz, Szczęsny).

## Agitacya Litwinów i bolszewików.

W powiatach Święciańskim i Oszmiańskim agitatorzy litewscy i bolszewiccy rozwijają energiczną propagandę, propagując hasło walki klasowej i obalenia ustroju państwowego. Bardziej nieświadomych zapewniają, że głosowanie odbywać się może za pośrednictwem osób upoważnionych. W wielu gminach agitują za oddaniem białych kartek. Jednakże, pomimo agitacyi, opinia większej części ludności jest wyraźnie przychylna Polsce. Udział w głosowaniu spodziewany jest liczny.

## Postulaty Białorusinów.

Wilno. (A. W.) Centralny białoruski komitet wyborczy wydał odezwę określającą polityczne żądania Białorusinów. Domagają się oni: 1. Przyłączenia Wileńszczyzny razem z Białorusią do Polski pod warunkiem przyznania im samorządu. 2. Przyłączenia do Polski wschodniej Białorusi. 3. Przeprowadzenia w Wileńszczyźnie i na Białejrusi reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej tak, by ziemia przypadła dla małorolnych i bezrolnych i by nastąpiło upaństwowienie lasów białoruskich. 4. Poparcia gospodarczego emancypacyjnego ruchu białoruskiego. 5. Pomocy rządu przy odbudowie wsi zniszczonych wojną. 6. Pomocy rządu dla uchodźców białoruskich. 7. Natychmiastowego wprowadzenia samorządu wojewódzkiego i gminnego i 8. Wolności szkół białoruskich.

## Tyrol oderwie się od Austryi.

Wiedeń. (A. W.) „Achturabendblatt“ podaje rozmowę jednego ze swych współpracowników z tyrolskim posłem sejmowym Drem Steigle, założycielem i komendantem tyrolskiej „Heimwehr“. Poseł ów oświadczył, iż Tyrol przygotowany jest całkowicie tak pod względem militarnym, politycznym, jak i gospodarczym do oderwania się od Austryi i przyłączenia się do Niemiec. Wszyscy niemal Tyrolczycy oświadczają się za tym ruchem, a sprzeciwia mu się tylko nieliczne grono karlistów.

## Irlandya przyjmuje ugodę z Anglią.

Londyn. (A. W.) Z Dublina nadeszły wiadomości donoszące, iż irlandzkie Zgromadzenie narodowe postanowiło onegdaj na tajnem posiedzeniu ratyfikować układ zawarty przez przedstawicieli sinnfeinistów z rządem Anglii.

## Konferencya gospodarcza w Paryżu.

Paryż. (A. W.) Wczoraj rozpoczęły się tutaj obrady konferencyi gospodarczej. Francuscy i angielscy rzeczoznawcy finansowi i przemysłowi wypracowali plan odbudowy Europy, który przedłożony zostanie do zatwierdzenia delegatom włoskim i belgijskim. Konferencya ogłosi deklaracyę, która będzie zawierała warunki podjęcia stosunków handlowych z rozmaitemi państwami a w szczególności z Rosyą. Warunki te mają odpowiadać zwyczajom cywilizowanych narodów i mają kłaść szczególny nacisk na uznawanie prawa prywatnej własności, oraz zobowiązań państwowych. Jest projektowaną organizacya międzynarodowa, której członkowie będą reprezentować interesa handlowe, przemysłowe i finansowe Anglii, Francyi, Włoch, Niemiec, Polski, Rumunii, Grecyi, Belgii i Austryi. Organizacya ta zajmie się pod odpowiednią kontrolą ułatwieniem międzynarodowej wymiany towarów i dostarczaniem na to potrzebnych środków pieniężnych.

## Rezolucye kongresu sowietów.

Moskwa. Radio P. A. T. Jak donosi „Prawda“, kongres w Moskwie przyjął następujące rezolucye: Kongres stwierdza niezłomną wolę sowietów życia pokojowego z wszystkimi narodami. Rząd sowiecki dokłada wszelkich starań uniknięcia nowych wojen, a dąży za wszelką cenę do pokojowej pracy, któraby przyczyniła się do ekonomicznego podniesienia kraju. Kongres zgadza się na redukcyę sił zbrojnych według raportu Trockiego. Kongres odrzuca z oburzeniem wszelkie bezczelne insynuacye dzienników kapitalistycznych, w szczególności francuskich, jakoby rząd sowietów tylko w tym celu nawiązywał stosunki handlowe i przemysłowe z zagranicą, ażeby następnie podniósłszy się ekonomicznie, wystąpić przeciwko kapitalizmowi. Wreszcie kongres spodziewa się, że w przyszłości zorganizowana flota czerwona potrafi spełnić swe zadania, to jest ochronę brzegów republiki sowieckiej.

Moskwa. P. A. T. (W. B. K.) W skład nowego komitetu wykonawczego wchodzą: Kalinin, Stalin, Kamieniew, Tomski, Ruzudak, Rogow, Szmidowicz, Enuki, Zurupa, Petrowski, Rakowski, Kurski, Kutyzow, Załuski i Jakowenko. Przewodniczącym wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego wybrano jednomyślnie Kalinina, zaś przewodniczącym sowietu komisarzy ludowych wybrano jednomyślnie Lenina, jego zastępcą Zurupę i Rykowa.

DEMONSTRACYA PRZECIW FINLANDYI.

Helsingfors. P. A. T. Prasa fińska donosi, że sowiecka armia północna odbywa obecnie wielkie manewry nad granicą fińską. Rząd sowiecki twierdzi jednak oficyalnie, że manewry te nie są bynajmniej skierowane przeciwko Finlandyi.

## Zatarg o łodzie podwodne.

Na konferencyi waszyngtońskiej zarysował się zatarg franko-angielski w sprawie zmniejszenia tonażu łodzi podwodnych. Anglia zaproponowała początkowo zupełny zakaz posługiwania się łodziami podwodnemi, uważając je za niezgodne z cywilizacyą. Ostatecznie Balfour przyłączył się do tezy amerykańskiej, by tonaż łodzi podwodnych jedynie ograniczyć i to na 60.000 dla Ameryki i Anglii, 35.000 dla Francyi i Japonii i 22.000 dla Włoch. Stanowczo przeciw wszelkiemu ograniczeniu występują delegaci francuscy: min. Sarraut i admirał Lebon. Podnoszą oni, że łodzie podwodne są bronią defenzywną a nie napastniczą i że są one potrzebne Francyi dla obrony wybrzeży i kolonii. Tonaż przez nich żądany wynosi 90.000 ton. Oczywiście, przy takiem powiększeniu tonażu łodzi podwodnych państwa musiałyby równocześnie utrzymywać stosownie wielką ilość lekkich krążowników, torpedowców i niszczycieli, przeznaczonych do zwalczania łodzi. Na tem tle rozwinęła się żywa polemika między prasą angielską i francuską. Anglicy wyzyskują kontrowersyę, by zarzucać Francyi militaryzm morski, aczkolwiek w kwestyi okrętów liniowych („capital ships“) Francya zgodziła się na 175.000 ton, co jest tylko trzecią częścią tonażu angielskiego, wynoszącego 520.000 ton.

Waszyngton. P. A. T. (B. Wolffa). Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi rozbrojenia zgłosił Hughes dwie rezolucye w sprawie używania łodzi podwodnych w czasie wojny. Powiedziano w nich, że łodzie podwodne mogą atakować okręty handlowe tylko wtedy, jeżeli te nie usłuchają rozkazu zatrzymania się, dalej, że inne okręty będą mogły być tylko wtedy zatopione, jeżeli przedtem załoga i pasażerowie będą usunięci w bezpieczne miejsce. Żadna łódź podwodna nie może konfiskować okrętów handlowych. Podpisani oświadczają, że każda osoba, która wspomniane postanowienia naruszy, będzie postawiona przed sąd i zasądzona na więzienie, tak, jakgdyby popełniła rabunek morski.

## Różne wiadomości.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Wieczorna“ donosi, że minister skarbu Michalski odbył w czasie swego pobytu we Lwowie dłuższą konferencyę w Izbie skarbowej w sprawie techniki ściągania daniny majątkowej.

Katowice. P. A. T. Prasa niemiecka donosi, iż prezydent Calonder wyjeżdża dn. 2 stycznia z Bazylei na G. Śląsk.

Bytom. (A. W.) Podkomisya dla spraw kolejnictwa podjęła wczoraj w Katowicach dalsze prace, przerwane feryami świątecznemi. Także komisya delimitacyjna rozpoczyna dzisiaj swoje prace. Ustali ona przedewszystkiem granicę koło Raciborza.

Londyn. (A. W.) Donoszą tutaj z Kalkuty, iż konferencya hinduskiego duchowieństwa uchwaliła zerwać całkowicie wszelkie stosunki duchowieństwa hinduskiego z rządem Anglii i jego urzędami indyjskimi.

Bordeaux. P. A. T. Radio. Zagiul Pasza udał się — jak donoszą dzienniki — specyalnym okrętem do Ceylonu.

Hanower. Radio. P. A. T. Onegdaj rozpoczął się w Egipcie bojkot wszystkich towarów przywożonych do Egiptu z Anglii.

Rzym. (A. W.) „Piccolo“ donosi z Salonik, że rewolucya na Krecie wzmaga się coraz bardziej. Powstańcy są panami wschodniej części wyspy. Na wyspie Mytilene wybuchło również powstanie.

Kairo. P. A. T. (Havas). W dniu wczorajszym wynikły tu nowe rozruchy. Wojsko użyło broni palnej, było 5 zabitych i 16 rannych.

Bayrut. P. A. T. Havas. Wojska francuskie opuściły Aintab, a wkroczyły tam wojska tureckie.

## Wiadomości gospodarcze.

EMISYA BANKNOTÓW P. K. K. P., która jeszcze w październiku wynosiła 20 miliardów marek, obecnie znacznie spadła. W pierwszej połowie grudnia wypuszczono 3 miliardy marek, przewidywana więc emisya grudniowa obracać się będzie między 5 a 6 miliardami. Jest to wynik zarówno oszczędności poczynionych w naszej administracyi, które zmniejszają zapotrzebowanie na banknoty, jak i energicznego ściągania podatków i innych danin państwowych przez obecnego ministra skarbu. Jeśli postęp pójdzie dalej tem tempem, to można mieć nadzieję, że w r. 1922 maszyna drukarska zostanie wstrzymana.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Sobotnie zebranie giełdowe, kończące rok stary, nie przyniosło zmian wybitniejszych co do szacowań walut obcych i dewiz. Obrotów efektywnych walutami nie dokonywano, a i ruch przekazowy był słaby, choć przy tendencyi zwyżkowej na Wiedeń i Pragę.

Z akcyi bankowych nabywano: Bank Małopolski, Bank Związku Spółek zarobkowych i Bank Przemysłowy. Papiery lokacyjne nie budziły zainteresowania.

Rynek akcyi przemysłowych, górniczych i handlowych nie ożywił się, kursa były chwiejne, a nawet jak dla „Pols. Globu“ zniżkowe. Nabywano: Zieleniewski, Cegielski, Tepege, P. T. H., Trzebinia żel., Polska Nafta, Glob, Impex.

Szacowania P. K. K. P. wynosiły: dolary am. 2.800 m., franki fran. 235 m., liry 110 m., leje 18 m., marki niem. 15 m. 25 f., czeskie kor. 39 m., niem. austr. 50 fen.

Przekazy w giełdowych obrotach: na Berlin 16 m 50 f., na Pragę 43 m. 25 f., na Wiedeń 58 fen. — W poniedziałek giełda zamknięta.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Szwajcarski Zakład kredytowy. Godz. 12.35. Berlin 2.82, Holandya 188.75, Nowy Jork 512, Londyn 21.58, Paryż 41.50, Medyolan 22.50, Bruksela 39.40, Kopenhaga 102, Sztokholm 128.50, Chrystyania 82, Madryt 76.25, Buenos Aires 172, Praga 7.00, Budapeszt 0.85, Zagrzeb 1.90, Warszawa 0.17, Wiedeń 0.19, austr. stempl. 0.11.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. gotówka: trans. 2945—2900, sprzedaż 2900, kupno 2850, kanadyjskie: sprzedaż 2450, kupno 2400, franki franc. gotówka: trans. 232, sprzedaż 230, kupno 225, czeki: trans. 235—235 i pół, belgijskie: 221, sprzedaż 222, kupno 220, szwajcarskie gotówka: trans. 530, sprzedaż 580, kupno 560, czeki: trans. 585, szterlingi gotówka: trans. 12.350, sprzedaż 12.350, kupno 12.150, czeki: trans. 12.565—12.420, marki niemieckie: gotówka: trans. 16.85—16.80, sprzedaż 16.80, kupno 16.50, czeki: trans. 16.15—15.95, Gdańsk czeki: trans. 16.15—15.95, korony austryackie gotówka: transakcye 54, sprzedaż 52, czeki: trans. 55—53 i pół sprzedaż 53 i pół, kupno 52 i pół, czeskie gotówka: trans. 39, sprzedaż 39, kupno 37 i pół, czeki: trans. 41, korony szwedzkie gotówka trans. 700, sprzedaż 700, kupno 675, korony duńskie gotówka: trans. 590, sprzedaż 570, norweskie gotówka: sprzedaż 480, kupno 460, lei gotówka: sprzedaż 20, kupno 18, liry: sprzedaż 110, kupno 105.

JERZY MEIRS i J. M. DARROS.

# Tajemnica pociągu Nr. 13.

3

Komisarz wypytał go o wszystkie szczegóły drobiazgowo, ale ojciec Jan nie mógł dać żadnych informacyi, któreby naprowadziły na ślad „tajemniczego podróżnego". Oznaczył tylko dokładnie miejsce, w którem zatrzymał powóz, a opis tajemniczego podróżnego, podany przez niego, zgadzał się zupełnie z zeznaniami poprzednich świadków.

Komisarz i Plastron, który go nie odstępował ani na chwilę, jako jedynego człowieka, mogącego ukoić jego trwogę, odbyli raz jeszcze drogę z hotelu na stacyę. Zawiadowca już ich tam oczekiwał z depeszą w ręku. Przeczytawszy ją, pan Plastron, blady, z czołem pokrytem kroplami potu zachwiał się i byłby upadł na podłogę, gdyby zawiadowca nie podstawił mu krzesła, na które się zwalił z głuchem szlochaniem. Depesza donosiła, że na linii, którą przebiegał pociąg numer 85, o 15 kilometrów od Joigny, znaleziono ciało ludzkie niemal zupełnie zmiażdżone. Głowa tylko była całkowicie nieuszkodzoną.

Znalezione przy zwłokach papiery pozwalały ustalić, że jest to rzeczywiście pan Desrouet, bankier z Paryża, zamieszkały przy ulicy Radziwiłła, nr. 120. Nieszczęśliwy prawdopodobnie musiał wpaść pod biegnący naprzeciw pociąg, który go poprostu rozmiażdżył.

Dalsze szczegóły wypadku miały nadejść wkrótce telegraficznie.

Plastron siedział nieruchomy na krześle, pogrążony w zupełnej martwocie. Dopiero ocknął się, posłyszawszy okrzyk komisarza policyi.

— Ależ ten wypadek da się wytłomaczyć w sposób niezmiernie prosty, niema tu żadnej tajemnicy, żadnej zbrodni, tylko nieszczęśliwy wypadek! Pański przyjaciel oparł się zapewne o drzwiczki, które były niezatrzaśnięte. Otwarły się one nagle i pan Desrouet wypadł tak nieszczęśliwie, że się dostał pod koła pociągu numer 85.

Ale pan Plastron potrząsnął głową.

To przypuszczenie wydało mu się nieprawdopodobne.

Zastał on w Laroche drzwiczki przedziału zamknięte, gdyby zaś rzecz się tak miała, jak ją przedstawiał komisarz, drzwiczki te byłyby otwarte aż do stacyi.

— Zwrócę się jeszcze raz do Joigny z prośbą o wiadomości — rzekł zawiadowca stacyi.

Wiadomości nadeszły wkrótce i utwierdziły pana Plastron w przekonaniu, że jego przyjaciel został zamordowany. Nigdzie nie znaleziono bagaży ofiary, ani śladu z pieniędzy, prócz stu franków, które znajdowały się w kieszeni zmarłego, brakło także biletu kolejowego. Ten ostatni szczegół nie dał się jednak ustalić zupełnie ściśle ze względu na okropny stan ofiary.

Komisarz wraz z agentami powrócił raz jeszcze do wagonu, który poddano szczegółowym i daremnym oględzinom, a następnie opieczętowano w oczekiwaniu zjawienia się władz śledczych.

Wracali, pogrążeni w milczeniu, przytłoczeni grozą tragicznej tajemnicy, którą tchnęła ta sprawa. W pewnej chwili zawiadowca stacyi uderzył po ramieniu komisarza i rzekł:

— Wedle wiadomości otrzymanych przez nas z Joigny, pan Desrouet został przejechany przez pociąg numer 85, zdążający do Paryża. To się wydaje prostem, ponieważ istotnie w ciągu 30 minut nie przechodzi tą linią żaden inny pociąg. A jednak to niemożliwe!

— Jakto? — zapytał zdumiony urzędnik.

— Dlatego, że w chwili, gdy pociąg numer 13, którym jechał pan Desrouet przybył do punktu, gdzie znaleziono zwłoki, pociąg numer 85 minął już przed kilkoma minutami to miejsce.

— Skąd pan to wie? wykrzyknął komisarz.

— Wiem o tem z wszelką pewnością. W odległości 5 metrów od tego miejsca, w którem leżały zwłoki, pociąg numer 13 wjeżdża na linię, którą podąża pociąg numer 85. Musi więc poczekać, aż się gdzieś powyżej skrzyżuja, potem dopiero, gdy pociąg numer 85 tę linię uwolnił, może na nią wjechać.

Potem wyjaśnieniu zapanowało ponure milczenie.

Komisarz, pan Plastron i zawiadowca popatrzyli na siebie, przerażeni tą tajemnicą, która otwierała się przed nimi jak zieiąca otchłań. Powoli dopiero słowa wymówione przez zawiadowcę docierały do ich świadomości, a oczywistość tych wyjaśnień narzucała się obydwom z nieodpartą siłą.

Jeżeli pan Desrouet znajdował się w danej chwili w pociągu numer 13, nie mógł być przejechany przez pociąg numer 85, który przed kilkoma minutami to właśnie miejsce opuścił. A jednak wedle zeznań pana Lacour, bankier znajdował się w pociągu numer 13.

Pan Plastron sformułował tę myśl głośno:

— Desrouet znajdował się jednak w tym pociągu!

— A jednak, jeżeli został zamordowany w miejscu oznaczonem przez stacyę Joigny, to nie mógł być w tej chwili w pociągu, skonstatował raz jeszcze zawiadowca.

II.

Sprawa zatem pociągu numer 13 od pierwszej chwili była otoczona atmosferą tajemnicy groźnej i nieprzeniknionej.

Trzej panowie napróżno wysilali swą inteligencyę, by znaleść możliwe rozwiązanie tego problemu, tak zawikłanego. Myśl ich błądziła wśród najdziwaczniejszych i najniemożliwszych przypuszczeń, które zostały przerwane zjawieniem się sędziego śledczego i naczelnika policyi z Laroche.

Wszyscy trzej przyjęli zjawienie się tych panów z pewną ulgą, w nadziei, że śledztwo da wyjaśnienie proste i logiczne sprawy, która a priori wydawała się materyalnie niemożliwa.

Tego zdania był też sędzia śledczy, człowiek poważny, rzadko spotykanej inteligencyi, śmiałego i wybitnie trzeźwego umysłu.

Co do naczelnika policyi, osobistości zażywnej, apoplektycznej struktury, o małych oczkach, ograniczył się on do kiwania głową i konstatowania, że cała sprawa jest nader podejrzaną, co nie było nowiną dla nikogo.

Sędzia śledczy postanowił wezwać i przesłuchać natychmiast tych czterech pasażerów, którzy przybyli do Laroche owego wieczoru.

Wysłano zatem do nich wezwanie i wszyscy czterej zjawili się natychmiast mimo tak spóźnionej godziny.

Trzech z nich mieszkało stale w Laroche.

Józef Werdou, dependent adwokata Pequinard, wracał z czterodniowego urlopu.

Jerzy Labire, kupiec korzenny, człowiek piękny, ruchliwy i przedsiębiorczy jeździł do Paryża w sprawach handlowych.

Anatol Chicot, dymisyonowany kapitan, podobnie jak Labire, stały gość kawiarni Handlowców, obiecywał sobie wywołać nazajutrz wielką sensacyę w tejże kawiarni, opowiadając wszystkim szczegóły zbrodni i śledztwa.

Ale wyraz radości, jaka malowała się na jego twarzy, zniknął nagle. Pochylił się do Labira i szepnął mu parę słów do ucha.

— Ale dlaczego? — zapytał kupiec.

— Och! mój drogi, niech myślą, co chcą, ja nic nie powiem.

Sędzia śledczy, który miał słuch znakomity, zwrócił się do niego z uśmiechem.

— Czy mógłbym się dowiedzieć, drogi panie, czego pan nie chce powiedzieć?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matzasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Kurka.